A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Niedziela, 30 listopada; poniedziałek, 1 grudnia Nr 288 (2477)



Plakat J. M. Szancera na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju.

Narody całego świata bronią niezłomnie pokoju

Komunikat Światowej Rady Pokoju

PRAGA. SEKRETARIAT ŚWIATOWEJ RADY POKOJU OPUBLIKOWAŁ DNIA 26 LISTOPADA KOMUNIKAT O AKCJI PRZYGOTOWAWCZEJ DO KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU. KOMUNIKAT STWIERDZA:

Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju odbił się głośnym echem we wszystkich krajach, wzbudzając wśród wszystkich miłujących pokój ludzi ogromne zainteresowanie.

Zwolennicy pokoju we wszystkich krajach świadomi, że stanowią siłę zdolną do zapewnienia sukcesu tego rodzaju przedsięwzięcia, mnożą swe wysiłki i poczynania, by na Kongresie Narodów reprezentowani byli ci wszyscy, którzy pragną, aby przeważył duch rokowań.

W akcji przygotowawczej biorą aktywny udział tak liczne i tak różne siły pokoju, że trudno określić ich zasięg. W Stanach Zjednoczonych, w Anglii, w Brazylii, w Niemczech, Algerze, Holandii, Belgii, Danii, Norwegii, Wenezueli, Paragwaju i innych krajach utworzono komitety przygotowawcze. W Austrii 312 działaczy o różnych poglądach, ludzi różnych zawodów — podpisało deklarację, w której wita zwołanie Kongresu w Wiedniu i wyraża gotowość przyjęcia jego delegatów.

Kongres w Pekinie, na którym obecni byli przedstawiciele 37 krajów Azji i Strefy Pacyfiku, wniósł wielki wkład do przygotowania Kongresu Narodów i uchwalił rezolucję, popierającą ten Kongres.

Odbyta niedawno w Berlinie z udziałem wybitnych działaczy z 15 krajów europejskich międzynarodowa konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego wybrała delegację, która przedstawi Kongresowi rezolucje uchwalone na konferencji, a członkowie delegacji będą brali udział w pracach Kongresu w charakterze obserwatorów.

Liczne związki zawodowe Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch, Japonii, Kanady, Brazylii, Chile, Australii, Belgii wnoszą poważny wkład do przygotowania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Wiele z nich wybrało już swych przedstawicieli. Na niedawnej konferencji robotników krajów północnych w obronie pokoju, w której brało udział 434 delegatów ze wszystkich krajów skandynawskich, wybrano delegację w składzie 9 osób na Kongres w Wiedniu. **Fakty te świadczą o coraz bardziej aktywnym udziale robotników zrzeszonych w różnych organizacjach związkowych wszystkich krajów w akcji przygotowawczej do Kongresu Narodów.** Skład wybranych już delegacji dowodzi, że na Kongresie reprezentowane będą najszersze warstwy ludności wiejskiej.

W Indiach w kampanii przygotowawczej uczestniczą organizacje i działacze chłopscy, we Włoszech organizacje chłopskie wybierają swych delegatów na Kongres, we Francji zorganizowano krajową konferencję chłopów w obronie pokoju, która postanowiła wysłać do Wiednia 12 delegatów.

Liczni działacze nauki i inni intelektualiści deklarują poparcie dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Apele wzywające do poparcia Kongresu ogłosili artyści-malarze Matisse i Picasso, 19 pisarzy francuskich, w tej liczbie Aragon, Sartre, Martin-Chauffier, Benda i Vercoes, pisarze brazylijscy Graciliano Ramos i Jorge Amado, poetka chilijska Gabriela Mistral, pisarze niemieccy Anna Seghers i Berthold Brecht. Podobne oświadczenie złożyli uczeni Włoch, Japonii, Indii, profesorowie, lekarze o sławie światowej.

W kołach politycznych, a w szcze-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pomnik przyjaźni i braterstwa

W Gdyni na Skwerze Kościuszki stanie pomnik Przyjaźni i Braterstwa Polsko-Radzieckiego, projektu profesora Mariana Wnuka rektora Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie.



Na zdjęciu: Rzeźbiarz Adam Kajder przy pracy. (Foto — CAF)

Dziś wybory w Rumunii

W niedzielę 30 bm. odbędą się w Rumunii wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. W dniu tym masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej głosować będą na kandydatów frontu demokracji ludowej.

Miasta i wsie toną w odświętnej szacie. Budynki udekorowane są plakatami, sztandarami, zielenią, portretami przywódców rumuńskiej partii robotniczej i rządu.

Z całego kraju napływają meldunki o poważnych sukcesach produkcyjnych odniesionych przez załogi licznych fabryk i kopalń podczas wart pracy zaciągniętych dla uczczenia wyborów. O przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego zameldowali m. in. robotnicy zakładów im. Bolesława Bieruta.

Największy na świecie kombinat włókienniczy powstaje nad Wołgą

Nad brzegiem Wołgi, w pobliżu Kamyszyna rozpoczęto budowę nowego, wielkiego kombinatu włókienniczego.

Pierwsze działy tego kombinatu rozpoczną produkcję już w roku 1954, a całkowite uruchomienie zakładów nastąpi w roku 1956.

Kombinat ten — będzie największy na świecie. Produkować on będzie codziennie ogromne ilości batystu, tafty, woali, satyny, flaneli, aksamitu itd. Kombinat wyposażony zostanie w najnowocześniejszy sprzęt, a wszystkie procesy mechaniczne i chemiczne, nawet regulowanie temperatury powietrza w poszczególnych działach, będą zautomatyzowane.

O rozmiarach i produkcji tego największego na świecie kombinatu włókienniczego świadczy m. in. fakt, że pracować w nim będzie — mimo całkowitej automatyzacji produkcji, około 1.000 inżynierów i techników.

W pobliżu kombinatu powstanie wielkie, nowoczesne miasto

Uroczyste otwarcie wystawy p. n. „Pogłębiajmy przyjaźń polsko-radziecką"

W dniu 29 bm. otwarta została wystawa pn. „Pogłębiajmy przyjaźń polsko-radziecką", zorganizowana przez Zarząd Główny TPPR w salach Pałacu przy ul. Świerczewskiego w Warszawie.

Otwarcia wystawy dokonał w obecności członków Rady Naczelnej TPPR i licznie zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa, członek Rady Państwa, wiceprezes Zarządu Głównego TPPR — Stefan Matuszewski.

Na uroczystości obecny był III sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie J. G. Safirow.

Omawiając cel i znaczenie wystawy wiceprezes ZG TPPR stwierdził:

„Pragniemy, aby wystawa ta przyczyniła się do zaznajomienia szerokich kół społeczeństwa z osiągnięciami Kraju Rad, z dorobkiem na polu współpracy i przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, aby stała się wyrazem wdzięczności i miłości społeczeństwa naszego kraju do wielkiego Przyjaciela Polski — Chorążego pokoju — Józefa Stalina".

Wystawa, zorganizowana pod hasłem: **„Nierozerwalna przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR — to pokój, niezawisłość i szczęśliwe jutro naszej Ojczyzny"** — zapoznaje zwiedzających za pomocą plansz, zdjęć i wykresów z różnymi formami pracy TPPR w dążeniu do upowszechnienia wśród najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego ogromnych zdobyczy, osiągnięć i doświadczeń wielkiego Kraju Rad.

Wystawa obrazuje również rozwój TPPR. Liczba kół Towarzystwa z 260 zrzeszających 10 tys. członków w 1945 r. wzrosła w 1952 r. do przeszło 60 tys kół, w których zorganizowanych jest ponad 4.300 tys. członków. W szkolnych kołach przyjaciół ZSRR zrzeszonej jest ponad półtora miliona młodzieży.

„Rewizor" Gogola na ekranie

Na ekranach kin moskiewskich ukazała się sfilmowana komedia Gogola „Rewizor". Kolorowy ten film zrealizowała wytwórnia „Mosfilm".

Przyjęcie w Warszawie z okazji święta narodowego Albanii

29 bm. w dniu święta narodowego Republiki Ludowej Albanii — 8-mej rocznicy wyzwolenia, poseł Albańskiej Republiki Ludowej w Polsce p. Petro Papi wydał przyjęcie w sali Teatru Narodowego w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, świata nauki i kultury oraz przodownicy pracy.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Rozpoczęto montaż piątej kondygnacji Pałacu Kultury i Nauki

Radzieccy budowniczowie z niesłabnącym tempem pracują przy budowie Pałacu Kultury i Nauki. Olbrzymi plac budowy o powierzchni kilkudziesięciu hektarów roi się od ludzi i sprzętu. Z bazy produkcyjno-składowej na Jelonkach bez przerwy ruchem wahadłowym płyną na budowę kolumny wywrotek i ciągników dowożąc elementy stalowej konstrukcji, beton i inne materiały budowlane potrzebne do wznoszenia gmachu.

W chwili obecnej na placu budowy pracuje już 13 dźwigów wieżowych o nośności od kilku do kilkunastu ton.

Po zmontowaniu pierwszych czterech kondygnacji części wysokościowej Pałacu i po automatycznym podniesieniu dźwigów pełzających na wysokość pierwszej kondygnacji, w dniu 29 bm. radzieccy budowniczowie przystąpili do montażu piątej kondygnacji.

Na pozostałych odcinkach budowy prace postępują równie szybko. Od ul Sosnowej kontynuowane są roboty fundamentowe pod kompleks kongresowy oraz wykopy pod boczne skrzydło. łączące część sportową z częścią widowiskowa Pałacu Młodzieży.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES OBROŃCÓW POKOJU

W dniu dzisiejszym w stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbywają się obrady II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Obrady te poprzedzone zostały akcją przygotowawczą w całym kraju, w ciągu której działacze terenowych Komitetów Obrońców Pokoju oraz aktywiści Frontu Narodowego nie szczędzili wysiłków by akcja ta, z entuzjazmem poparta przez cały naród zobowiązaniami i czynem produkcyjnym — przybrała istotnie imponujące rozmiary.

Podobnie jak u nas, na całym świecie odbyły się już lub odbywają kongresy regionalne, zwoływane celem popularyzacji haseł Kongresu Narodów i wyboru delegatów, którzy udadzą się do naddunajskiej stolicy. Odbywają się zjazdy i konferencje zarówno w wolnych krajach demokratycznych, jak i w państwach znajdujących się pod władzą kapitalistów, gdzie branie udziału w pracy na rzecz pokoju wymaga wiele odwagi osobistej, samozaparcia i gotowości na prześladowania ze strony rządzących klik burżuazyjnych.

Kongres Wiedeński nie będzie zwykłym, zwoływanym periodycznie kongresem obrońców pokoju. Jak oświadczył znakomity pisarz radziecki Ilja Erenburg w wywiadzie udzielonym czasopismu „News", Kongres Wiedeński oprze się na szerszej bazie, niż ruch obrońców pokoju. Będzie on „miejscem spotkania przedstawicieli wszelkich ugrupowań politycznych, wszystkich organizacji pacyfistycznych, religijnych i kulturalnych, uznających zasady możliwości państwowego współistnienia różnych systemów gospodarczo-społecznych".

Kongres będzie nowym etapem w rozwoju ogólnoludzkiego ruchu pokoju. Jednym z najdonioślejszych dotychczas etapów walki o pokój był niewątpliwie odbyty dwa lata temu w Warszawie II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

W ciągu dwóch lat, które dzielą nas od Kongresu Warszawskiego, działalność obrońców pokoju wzrosła i wzmocniła się. Utworzona w Warszawie Światowa Rada Pokoju zbierała się kilkakrotnie, między innymi w Berlinie, Wiedniu i Pradze. W różnych krajach odbywały się i odbywają obrady poszczególnych Komitetów Obrońców Pokoju. M in. w październiku miał miejsce w Pekinie Kongres Obrońców Pokoju Krajów Azji i Strefy Pacyfiku, na który zjechali delegaci z ponad 36 krajów kontynentów azjatyckiego i amerykańskiego. Niedawno odbyła się w Berlinie Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Była ona wymownym ostrzeżeniem dla podpalaczy świata. Problem niemiecki bowiem, wiemy w Polsce o tym dobrze, jest kluczową sprawą wśród zagadnień europejskich.

Obozowi zniszczenia, kierowanemu przez monopolistów i bankierów amerykańskich, przeciwstawia się liczący setki milionów ludzi obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Narody nie chcą wojny! — oświadczył prof. Joliot-Curie na II sesji Rady Pokoju. Potwierdzeniem tych słów były niedawne wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Połowa mieszkańców USA nie głosowała w ogóle, a wielu z tych, którzy głosowali na Eisenhowera, padło ofiarą jego obłudnej obietnicy szybkiego zakończenia wojny w Korei.

Poważnym czynnikiem powstrzymującym imperialistów od rozpętania wojny światowej, jest Związek Radziecki. Potężny Związek Radziecki nie pomija żadnej okazji, m. in. w ONZ, by niezmiennie i wytrwale wysuwać propozycje zmierzające do oczyszczenia atmosfery światowej, zatrutej nieobliczalnymi i iście hitlerowskimi dążeniami rządów Stanów Zjednoczonych i ich satelitów.

ZSRR stał się także dla całej postępowej ludzkości symbolem pokojowej pracy. Jakże pięknie określił to genialny Stalin na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego mówiąc, że interesy ZSRR „są w ogóle nierozłączne od sprawy pokoju na całym świecie".

Naród polski jest dumny z przynależności do Obozu Pokoju i Postępu. Dali temu zdecydowany wyraz w dniu 26 października wyborcy, głosując jednomyślnie na listę kandydatów do Sejmu, wysuniętą przez Front Narodowy, w którego programie wyborczym czytamy: „Naród nasz pochłonięty ogromną pracą twórczą, gorąco pragnie zachowania i utrwalenia pokoju... Wrogiem naszego narodu, wrogiem całej ludzkości jest obóz wojny i ujarzmienia narodów, któremu przewodzi imperializm amerykański".

Stanowisko Polski godnie wyraził wychowawca i nauczyciel narodu polskiego — Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, stwierdzając w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Naród polski jest dziś czynnym współuczestnikiem najpotężniejszego ruchu postępowego w dziejach ludzkich — wielkiego ruchu obrońców pokoju, który ogarnia swym zasięgiem olbrzymią większość ludzkości".

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

Ministerstwo Rolnictwa zawiadamia, że został uruchomiony kredyt w Banku Rolnym na zakup krów dla rolników, obowiązanych do dostaw mleka a nie posiadających krów.

Rolnicy, którzy zgłaszali się do Rad Narodowych o pomoc finansową na zakup krów, mogą obecnie uzyskać trzyletnie pożyczki bankowe na ten cel.

Aby otrzymać pożyczkę należy możliwie najszybciej zgłosić się z podaniem zaopiniowanym przez koło gromadzkie i Gminny Oddział ZSCh do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej celem załatwienia formalności, potrzebnych dla uzyskania pożyczki w Banku Rolnym.

Pożyczki będą udzielane do końca bieżącego roku i również w tym roku powinien być dokonany zakup krów.

WARTAMI POKOJU
wita społeczeństwo Polski Ludowej
II Kongres Obrońców Pokoju

Społeczeństwo Polski Ludowej wita dzień 30 listopada — dzień obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju jeszcze silniejszym zwarciem swych szeregów w walce o pokój, o siłę i szczęście Ojczyzny. W licznych zakładach produkcyjnych robotnicy zaciągają „Warty Pokoju" pragnąc wydajną pracą przyczynić się do szybszego wcielenia w czyn programu Frontu Narodowego, programu pokoju, rozkwitu kraju i dobrobytu mas pracujących.

W kopalniach śląskich odbywają się liczne narady załóg, na których górnicy postanawiają zaciągnąć „Warty Pokoju".

Pierwsza o zaciągnięciu „Wart Pokoju" zameldowała załoga jednej z przodujących kopalń naszego przemysłu węglowego — kopalnia „Rydułtowy".

Również wielu robotników warszawskich fabryk, manifestując swoje gorące poparcie dla sprawy pokoju — postanowiło wartami produkcyjnymi uczcić zbliżający się II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju oraz Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu warty zaciągnęło ponad 2 tys. ślusarzy, mechaników, spawaczy, tapicerów i innych specjalistów.

Również załogi robotnicze wielu zakładów woj. krakowskiego zaciągają „Warty Pokoju".

W zakładach mechanicznych w Tarnowie warty pełni ponad tysiąc robotników, brygadzistów, majstrów i techników.

W dniach poprzedzających otwarcie II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, kadłubowcy i wyposażeniowcy, spawacze i pracownicy umysłowi z różnych oddziałów stoczni szczecińskiej zaciągnęli „Warty Pokoju".

Chiny Ludowe popierają propozycje ZSRR w sprawie koreańskiej

PEKIN (PAP) Jak donosi agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai złożył oświadczenie, w którym poparł propozycje Związku Radzieckiego na VII sesji ONZ w sprawie koreańskiej.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej — stwierdził Czou En-Lai — uważa, że rezolucja przedstawiona przez delegację radziecką dnia 10 listopada, uzupełniona dodatkowym wnioskiem 24 listopada, jest jedynie słusznym środkiem, prowadzącym do natychmiastowego zakończenia działań wojennych w Korei oraz do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Żołnierze brytyjscy proszą rząd NRD o azyl

Agencja ADN donosi, że trzej żołnierze angielscy John Smith, David James i Francis Ramph zwrócili się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie im azylu na terytorium NRD. Pismo, zawierające prośbę o azyl brzmi:

My, niżej podpisani żołnierze I batalionu Gwardii Walijskiej, wchodzącego w skład angielskich wojsk okupacyjnych w Niemczech i stacjonowanego w Berlinie zachodnim, postanowiliśmy zwrócić się do Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o zezwolenie na zamieszkanie i pracę w NRD.

Aczkolwiek jesteśmy patriotami angielskimi i kochamy nasz naród, to jednak pragniemy pozostać w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przyczyną tego jest fakt, że Wielka Brytania przekształciła się w bazę wojenną imperialistów amerykańskich i podżegaczy do nowej wojny. Żołnierze brytyjscy, podobnie, jak i cały naród angielski, nie chcą jednak wojny. Pragną oni pokoju.

Zniesienie resztek wolności prasy w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten:

Prasa podaje, że dnia 21 bm. prokurator ateński Papajanis wezwał do siebie naczelnych redaktorów pism partii opozycyjnych i zażądał, aby zaniechali atakowania rządu. Papajanis oświadczył, że w przeciwnym razie zostanie im wytoczony proces karny.

Dziennik „Avgi" pisze w związku z tym, że zarządzenie to jest równoznaczne z wprowadzeniem cenzury prewencyjnej i że zostało ono wydane na rozkaz rządu, który zamierza znieść resztki swobód konstytucyjnych.

Dziennik „Elefteria" donosi, że minister sprawiedliwości Babakos usankcjonował posunięcie prokuratora.

Układ Madryt-Waszyngton pogłębia sprzeczności anglo-amerykańskie

Dziennik „Messaggero" w korespondencji z Londynu donosi, że w wyniku niedawnej podróży generała Vandenberga do Madrytu podpisany został między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi układ o charakterze wojskowo-gospodarczym.

Układ ten zapewnia m. in. Stanom Zjednoczonym bazy morskie na wybrzeżu atlantyckim oraz przewiduje budowę wielkiej bazy morskiej i lotniczej na wybrzeżu Morza Śródziemnego w Cartagenie.

Plan, który przewiduje rozszerzenie w celach wojskowych madryckiego lotniska handlowego, jest jeszcze rozpatrywany, lecz w zasadzie Franco wyraził już jakoby zgodę na realizację tego planu.

W dalszym ciągu dziennik stwierdza, że układ ten prawdopodobnie ma na celu wznowienie dyskusji nad kwestią stosunków między Hiszpanią a krajami — uczestnikami bloku atlantyckiego.

Jednostronny układ między Madrytem a Waszyngtonem — podkreśla dalej dziennik — wywołuje nowe komplikacje w stosunkach między Anglią a Stanami Zjednoczonymi w związku z drażliwą kwestią dowództwa strefy śródziemnomorskiej.

STAN POGODY

Po nocnych rozpogodzeniach i rannych lokalnych mgłach w ciągu dnia chmurno z większymi przejaśnieniami jedynie na wschodzie kraju, gdzieniegdzie przelotne opady śniegu. Dniem temperatura od minus 3 st. na wschodzie do plus 2 na Wybrzeżu. Wiatry słabe zmienne.

Zatwierdzenie wyroku na członków bandy szpiegowsko - terrorystycznej

BUDAPESZT (PAP) Sąd najwyższy Węgierskiej Republiki Ludowej zatwierdził wyrok sądu budapeszteńskiego na członków jugosłowiańskiej bandy szpiegowsko-terrorystycznej, utrzymując w mocy wyroki śmierci wobec Laszlo Balinta, Sandora Kenyeresa, Gyorgy Balinta i Istvana Pupposa. W stosunku do Janosa Pupposa sąd najwyższy zmienił karę dożywotniego więzienia na karę śmierci.

Wyrok został wykonany.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

MOSKWA (PAP) W dniu 28 listopada 1952 r. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR B. Podcerob i ambasador Republiki Francuskiej w Związku Radzieckim L. Joxe dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych podpisanego 3 września 1951 r. przez rząd Związku Socjalistycznych Republik Rad i rząd Republiki Francuskiej układu w sprawie stosunków handlowych między obu krajami i w sprawie statutu przedstawicielstwa handlowego Związku Socjalistycznych Republik Rad we Francji. Układ ten został ratyfikowany 31 października 1952 r. przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz 19 lipca 1952 r. przez prezydenta Republiki Francuskiej.

Zamykanie fabryk we Francji

PARYŻ. Prasa donosi, że fabryka samochodów SIOP przerwała produkcję, wyrzucając na bruk 1400 robotników. W ciągu ostatnich trzech dni zwolniono z pracy 2000 metalowców w okręgu paryskim.

Wybory do grup związkowych w PGR-ach

Pod hasłem pełnej mobilizacji robotników rolnych do walki o wykonanie planów produkcyjnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, odbywają się w PGR-ach wybory do grup związkowych. Podsumowując dotychczasowe wyniki pracy tych ogniw Związków Zawodowych oraz dokonując wyboru nowych władz, robotnicy omawiają równocześnie zagadnienia produkcyjne oraz sprawy bytowe.

Szczególnie szeroko dyskutowane są zagadnienia pełnego przeprowadzenia zbioru buraków oraz wzmożona dyscyplina pracy. Budownictwo mieszkaniowe, remonty mieszkań dla robotników oraz budowa urządzeń socjalnych to również sprawy, którym uczestnicy zebrań wyborczych poświęcają bardzo dużo uwagi.

Komunikat Światowej Rady Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

gólności wśród deputowanych parlamentów wielu krajów — we Włoszech, Niemczech, Indiach, Iranie, Egipcie, Argentynie, Meksyku, w Afryce — znani działacze wyrażają życzenie uczestniczenia w Kongresie lub deklarują publicznie swe poparcie dla Kongresu.

Po wymianie listów między przewodniczącym Światowej Rady Pokoju Joliot-Curie a deputowanym włoskim liberałem Giuseppo Nitti, przewodniczącym „parlamentarnego komitetu porozumiewawczego obrony pokoju", liczne organizacje i liczni działacze socjaldemokratyczni, chrześcijańscy, niezależni i bezpartyjni postanowili wziąć udział w Kongresie Narodów.

W Brazylii i Chile wpływowi działacze wszystkich partii popierają idee Kongresu Narodów. W Anglii przeszło połowa delegatów wybranych na Kongres do Wiednia — to członkowie partii labourzystowskiej

Kongres Narodów wywołuje wielkie zainteresowanie w kołach przemysłowych i handlowych, zwłaszcza w Niemczech, we Włoszech, we Francji, w Japonii, Belgii, Brazylii, w Argentynie, w Australii. Konferencje poświęcone wyłącznie sprawom ekonomicznym wybrały swych przedstawicieli na Kongres.

Liczne kościoły i kierownicy organizacji religijnych udzielają poparcia akcji przygotowawczej do Kongresu Narodów. Akcję tę poparli m. in.: przewodniczący parlamentu irańskiego — Kaszani, zwierzchnik kościoła ewangelickiego w Hesji — pastor Niemoeller, biskup Birminghamu — dr Barnos, biskup Cesar da Corso z ewangelickiej konfederacji Brazylii, kanonik Mynard z Australii, przedstawiciel Watykanu w Brazylii — Costabile Hipolito, księża — Beaujet Depierre z Francji, archimandryta kościoła grecko-katolickiego w Argentynie — Gregorio Salum, duchowni buddyjscy z Chin, Indii i Cejlonu.

W akcji przygotowawczej do Kongresu Narodów aktywny udział biorą kobiety, które we Francji zorganizowały „dzień matki", w Stanach Zjednoczonych kampanię „o uratowanie naszych synów", w Czechosłowacji wystosowały apel do kobiet amerykańskich. Liczne organizacje kobiece wezmą udział w Kongresie, jak np. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, Międzynarodowa Kobieca Liga Walki o Pokój i Wolność oraz krajowe organizacje „Kobiecego Związku Spółdzielczego".

Szeroką działalność przygotowawczą do Kongresu rozwinęła młodzież. Sztafeta młodzieży niosąca orędzie młodzieży całego świata zbliża się obecnie do Wiednia.

Należy również podkreślić, że Kongres młodzieży niemieckiej w Duesseldorfie, na którym obecni byli przedstawiciele młodzieży socjaldemokratycznej, Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, organizacji młodzieży ewangelickiej i katolickiej, wybrał 7 delegatów na Kongres Narodów.

Znakomity czechosłowacki mistrz sportu Emil Zatopek będzie delegatem na Kongres, przybędzie również do Wiednia Ferenc Puskas — kapitan węgierskiej drużyny piłkarskiej. Inni znani sportowcy, tacy jak mistrz olimpijski Włoch Enzo Sacchi, kolarscy mistrzowie Belgii Rijk Van Stenberger, Scott Osquers i Impanis popierają publicznie idee tego wielkiego spotkania narodów.

Poczynania te, niezliczone wielkie i małe zebrania, dyskusje, kontakty między działaczami, spotkania między przedstawicielami organizacji pozwoliły skonfrontować różne punkty widzenia.

W różnych krajach — w ZSRR, w Chinach, we Włoszech, we Francji, w Czechosłowacji, w Boliwii, w Japonii, w Bułgarii, w Argentynie, w Albanii, w Anglii, w Kanadzie i i innych zorganizowano lub organizuje się lokalne i powiatowe zebrania oraz konferencje krajowe, na których wybierani są delegaci na Kongres Narodów.

Według danych otrzymanych do dnia dzisiejszego z 70 krajów, liczba wybranych delegatów znajdujących się już w drodze do Wiednia przewyższa 1500. Ponadto 20 organizacji międzynarodowych oświadczyło, że przyśle swych przedstawicieli na Kongres.

Te pierwsze dane świadczą, że akcja przygotowawcza do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju nabrała szczególnie wielkiego rozmachu. Dane te świadczą, że narody całego świata niezłomnie zdecydowane są bronić pokoju!

ze ŚWIATA

✱ **PARYŻ.** W najbliższą niedzielę odbędzie się w Wersalu w ramach przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, departamentalny zjazd obrońców pokoju.

✱ **SOFIA.** Cały naród bułgarski przygotowuje się do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Szczególnie ożywioną pracę prowadzą bułgarskie kobiety pracujące.

✱ **KOPENHAGA.** W dniach 22 i 23 listopada odbyło się plenum KC Komunistycznej Partii Danii.

✱ **PARYŻ.** Z Saigonu donoszą, że dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego potwierdziło oficjalnie fakt opuszczenia miasta Son-La przez oddziały korpusu.

✱ **BRUKSELA.** Naród belgijski bierze czynny udział w przygotowaniach do wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. W wielu miastach belgijskich odbyły się konferencje i zebrania obrońców pokoju, na których wybrano delegatów na Kongres w Wiedniu.

✱ **BERLIN.** Załogi huty im. Wilhelma Florina w Henningsdorfie oraz huty „Brandenburg" osiągnęły ostatnio poważne sukcesy produkcyjne dzięki zastosowaniu radzieckich metod pracy.

✱ **ROSTOCK.** Dzięki zastosowaniu radzieckich metod pracy robotnicy stoczni „Neptun" w Rostocku budują obecnie statki coraz szybciej, lepiej i taniej. Czas budowy urządzeń nawigacyjnych skrócono od roku 1949 o blisko 40 proc.

✱ **BUKARESZT.** W tych dniach w mieście Konstancy otwarto nowy teatr państwowy na 650 miejsc. Scena jest nowocześnie wyposażona.

✱ **PRAGA.** Znany czechosłowacki reżyser filmów kukiełkowych — J. Trnka pracuje nad nowym pełnometrażowym filmem fabularnym osnutym na tle „Starych opowieści czeskich" A Jiraska.

✱ **BERLIN.** W dniach 20—22 listopada obradowało X Plenum Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

✱ **BUDAPESZT.** Na Węgrzech rozwija się szybko uprawa bawełny. Z tegorocznych zbiorów można będzie wyprodukować przeszło 100.000.000 m materiałów.

Sport

SIATKARZE RADZIECCY ZWYCIĘŻAJĄ GWARDIĘ 3:0

W sobotę 29 bm. spotkania drugiego dnia czwórmeczu siatkówki mężczyzn w hali ZS Gwardia w Warszawie rozpoczął mecz między AZS-AWF a CWKS. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem akademików 3:0 (15:13, 15:9, 15:3).

W drugim spotkaniu drużyna młodzieżowej reprezentacji ZSRR pokonała Gwardię 3:0 (15:13, 15:5, 15:2).

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU HOKEJOWEGO W KATOWICACH

W sobotę, 29 bm. w drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego rozegranego na sztucznym lodowisku w Katowicach emocjonujący pojedynek stoczyli ze sobą mistrz Polski CWKS z wicemistrzem Górnikiem.

Mecz po szybkiej i ciekawej grze zakończył się zwycięstwem drużyny CWKS 4:1 (1:0, 2:1, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Olszewski, Masełko, Palus i Janiczko. Dla pokonanych honorowy punkt zdobył Gansiniec.

Jeszcze więcej emocji dostarczyło drugie spotkanie rozegrane między BSG Frankenhausen a Kolejarzem.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny NRD 4:3 (2:1, 1:1, 1:1). Dla Frankenhausen bramki zdobyli: Speck — 2, Kiesling i Unterdeorfel A. — po jednej, dla Kolejarza Brzeski, Osmański i Dybowski.

Polska udziela pełnego poparcia rezolucji ZSRR oraz poprawkom do rezolucji hinduskiej
gwarantującym pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego
Oświadczenie Ministra Skrzeszewskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ w dniu 26 bm. szef delegacji polskiej, minister Skrzeszewski wygłosił przemówienie, w którym sprecyzował stanowisko Polski wobec projektu rezolucji hinduskiej w sprawie Korei. W przemówieniu swym minister Skrzeszewski oświadczył m. in.:

„Debata wykazała, że przedłużenie konfliktu koreańskiego stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego i stoi na przeszkodzie rozwojowi pokojowych stosunków i współpracy pokojowej między narodami. Okazało się, że pomimo głośnych żądań światowej opinii publicznej, pomimo żądań wszystkich pokój miłujących narodów, istnieją siły działające w Zgromadzeniu Ogólnym NZ i poza nim, które zdecydowane są nie dopuścić do pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego i dążą za wszelką cenę do utrzymania tego niebezpiecznego zarzewia w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej.

Debata wykazała, że delegacja Stanów Zjednoczonych, stojąca na czele sił agresji, czyni wszystko, by obecne Zgromadzenie nie rozwiązało problemu koreańskiego w sposób konstruktywny.

W czasie tej debaty wyjaśnił się jeszcze bardziej fakt, że Stany Zjednoczone są zainteresowane w utrzymaniu i przedłużeniu konfliktu koreańskiego, który stanowi jeden z podstawowych elementów ich polityki zagranicznej.

Tego rodzaju stanowisko nie może być przyjęte przez naszą organizację. **Zgromadzenie Ogólne musi dążyć do powzięcia takich decyzji, które w sposób pozytywny i konstruktywny doprowadzą do zaprzestania działań wojennych i rozwiązania konfliktu koreańskiego w duchu zasad Karty Narodów Zjednoczonych.**

Delegacja polska rozważała szczegółowo wszystkie rezolucje przedłożone Komisji, podchodząc do nich z tego punktu widzenia, w jakiej mierze przyczynić się one mogą do uregulowania konfliktu koreańskiego i dopomóc do zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Delegacja polska pragnie stwierdzić, że spośród przedłożonych rezolucji, jedynie rezolucja radziecka lub poprawki radzieckie do rezolucji hinduskiej prowadzą nie tylko do likwidacji konfliktu zbrojnego i do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, lecz dają również wszelkie gwarancje, że na półwyspie Koreańskim zapanuje trwały pokój, a prawo narodu koreańskiego do decydowania o swoim losie zostanie zrealizowane.

Delegacja polska wypowiada się przeciwko pozostałym wnioskom, gdyż nie prowadzą one — jej zdaniem — do rozwiązania konfliktu koreańskiego.

Dotyczy to przede wszystkim rezolucji amerykańskiej, noszącej miano rezolucji 21 państw.

Delegacja polska pragnie równocześnie powitać nowy objaw pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego w postaci poprawek do rezolucji hinduskiej. **Przyjęcie tych poprawek może zmienić charakter rezolucji tak, że stanie się ona środkiem likwidacji konfliktu koreańskiego.** Poprawki radzieckie wysuwają przede wszystkim na czoło konieczność natychmiastowego zaprzestania działań wojennych obu stron na lądzie, morzu i w powietrzu na podstawie już przyjętego projektu umowy rozejmowej.

Delegacja polska udziela swego pełnego poparcia poprawkom radzieckim do rezolucji hinduskiej. Tylko przyjęcie poprawek radzieckich może doprowadzić do szybkiego zakończenia cierpień tysięcy ludzi, pragnących pokoju i niepodległości, całkowitej repatriacji jeńców, którzy walczyli w szeregach armii ludowej o niepodległość Korei i pokój w Azji, w niewoli zaś bronią swego prawa do godności ludzkiej, przeciwko oprawcom z obozów amerykańskich.

Rząd węgierski wydalił agenta kliki Tito

Jak donosi węgierska agencja telegraficzna, rząd węgierski zwrócił się do władz jugosłowiańskich z żądaniem natychmiastowego odwołania charge d'affaires Jugosławii w Budapeszcie Komatiny, który dopomagał osobnikom, pozostającym na służbie rządu titowskiego w ich zbrodniczej działalności na obszarze Węgier, a m. in. w porywaniu ludzi.

Ponieważ rząd jugosłowiański nie zastosował się do żądania w sprawie odwołania Komatiny, ministerstwo spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej w dniu 26 bm. poleciło Komatinie opuścić terytorium Węgier w ciągu 24 godzin.

Jaworzno II coraz bliżej mety

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego

jeszcze w tym roku ruszy elektrownia-gigant

Jaworzno, w listopadzie.

Przez noc spadło tu tyle śniegu, że kiedy rano zajechaliśmy do celu, oczom naszym przedstawił się wspaniały, czarujący wprost widok. Spod białego, puszystego dywanu śnieżnego przebijała ku niebu strzelista architektura czerwonych gmachów siłowni. Leniwie obracające się dźwigi strząsały ze swych ramion grube warstwy śniegu.

Jak każdego innego dnia głośno grzmią pneumatyczne młoty nitownicze, syczą palniki aparatów acetylenowych, skrzypią łańcuchy uczepione dźwigarów, szumią motory suwnic. Od czasu do czasu słychać głosy z rusztowań, z wysokich stalowych słupów, na których niebawem zawisną linie wysokiego napięcia. Tędy popędzą kablami ponad lasy i łąki pierwsze kilowaty prądu.

Lecz zanim to się stanie tu, na terenie siłowni Jaworzno II, zmieni się jeszcze krajobraz. W czerwonych budynkach skryją się olbrzymie kotły, turbiny, setki aparatów i urządzeń pomiarowych, które w tej chwili, częściowo spakowane jeszcze w skrzyniach, zalegają plac budowy. Niedługo jednak, w ciągu zaledwie miesiąca, wszystko to wchłoną mury elektrowni.

Montaż poszczególnych części kotłów i maszyn przebiega w Jaworznie nadzwyczaj sprawnie. Zastosowana metoda montażu wypróbowanym sposobem radzieckich budowniczych ciepłoelektrowni, metoda polegająca na tzw. blokowym montowaniu całych zespołów maszyn, daje rezultaty, które pozwalają przypuszczać, że jeszcze w roku bieżącym ruszą turbiny Jaworzna.

Podobnie jak na innych naszych budowlach-gigantach — także tu, w Jaworznie, pomagają nam i służą swym bogatym doświadczeniem radzieccy fachowcy 20 osób tworzy grupę radzieckich inżynierów, techników i monterów, którzy przybyli do Jaworzna wraz z maszynami i dokumentacją, dostarczonymi nam przez braterski Związek Radziecki. Jednym z nich jest inż. Szemiot, który m. in. zapoznał polskich budowniczych elektrowni z montażem blokowym.

Inż. Szemiot wyraża pełen podziw dla naszej załogi budowniczych Jaworzna, a w szczególności dla montażystów, którzy zaimponowali mu ambicją, kwalifikacjami zawodowymi i socjalistycznym tempem pracy. Tego samego zdania są też inni fachowcy radzieccy.

Brygada montażowo - ślusarska Stefana Zgorzałego znana jest w Jaworznie. No, bo jakże nie znać najlepszej brygady tej gigantycznej bubudowy, jakże nie znać brygady, którą kieruje bramkarz „Górnika" z pobliskiej Niwki.

— A wiecie — informuje kierownik budowy — przed dobrym rokiem, kiedy to u nas próbowaliśmy założyć brygady produkcyjne i zwróciliśmy się z tym do Zgorzałego — on wyśmiał się z nas i ani myślał o zorganizowaniu takiej. A kiedy wreszcie dał się namówić, zebrał na budowie 16 wyrostków — robota szła im tak niemrawo, że byliśmy skłonni zrezygnować z dalszego montowania brygad produkcyjnych.

Tak, ale to było tylko przejściowe niepowodzenie Zgorzałego i jego brygady. Już po kilku tygodniach stała się ona niedoścignionym zespołem Jaworzna. 350 proc. normy, wyprzedzenie harmonogramów, warty produkcyjne... I zupełnie bez zwiększonego wysiłku. Organizacja pracy, podział funkcji, przygotowanie przed rozpoczęciem montażu — oto czynniki, które musiały doprowadzić brygadę do miana niedoścignionej.

Za przykładem Zgorzałego poszli wszyscy montażowcy, ślusarze, murarze, betoniarze. Dziś cała załoga zorganizowana jest w brygady, które walczą między sobą i w walce tej żadna nie schodzi poniżej 140 proc. planu miesięcznego.

Brygadzie Zgorzałego już nie jedni chcieli wydrzeć palmę pierwszeństwa. Dotychczas jednak nie udało się dokonać tego żadnej brygadzie. Ale Zgorzałemu wyrósł już groźny konkurent — ZMP-owska brygada absolwenta SPP, młodego Lucjana Gołębiowskiego.

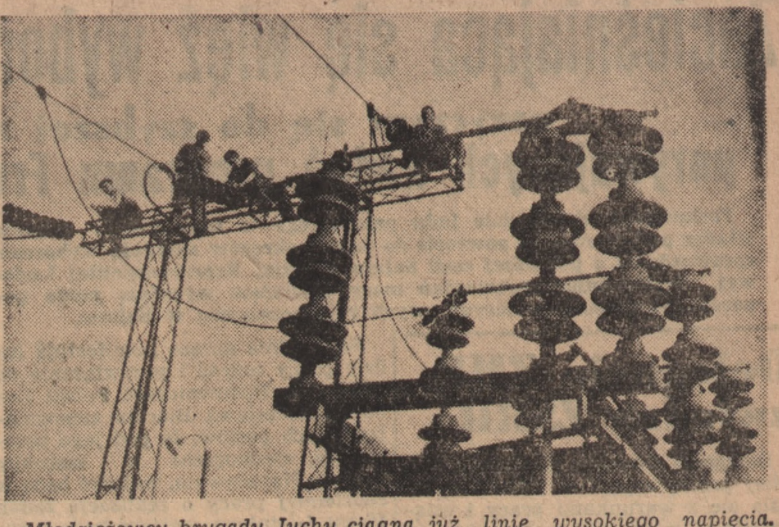
*

Jaworzno dobiega do mety. Zbliża je do niej każdy ruch montażystów Zgorzałego i Gołębiowskiego, każde słowo radzieckiego inżyniera Szemiota, każdy centymetr stalowych szwów spawaczki Warzochówny.

Rośnie elektrownia, rośnie też piękne Jaworzno — miasteczko przestrzennych, pełnych zieleni ulic i białych dwurodzinnych will, w których urodzili się już pierwsi obywatele tego miasta.

I pomyśleć tylko... Dwa lata temu — rozprzestrzeniały się w tym miejscu suche piaski, ostre, kwaśne łąki z których pożytku nie miała żadna istota. W dwóch latach wyrósł tu nowy gigant naszej Sześciolatki. Budują go ci, którzy przyszli tu z podchrzanowskich i nadprzemskich wiosek, z karłowatych zagród. Budują go z pomocą ludzi i maszyn radzieckich dla dobra setek wsi i fabryk, do których z Jaworzna popłynie prąd i siła elektryczna.

R. W.



Młodzieżowcy brygady Juchy ciągną już linie wysokiego napięcia. Wkrótce popłyną nią pierwsze kilowaty prądu. Z Jaworzna — do fabryk, do wsi... *(Arch. IKP)*

Lekarze odnieśli wielkie korzyści

z wycieczki do Związku Radzieckiego

Medycyna polska w coraz szerszym zakresie korzysta z bogatych doświadczeń medycyny radzieckiej, przekazywanych bądź drogą wymiany listów między naukowcami obu krajów, bądź drogą częstych wzajemnych odwiedzin grup wybitnych lekarzy-specjalistów. W połowie roku bieżącego przez kilka miesięcy bawiła w Związku Radzieckim grupa polskich naukowców-lekarzy, która zapoznała się z najnowszymi zdobyczami radzieckiej służby zdrowia. Uczeni polscy opowiedzieli o uzyskanym w czasie wycieczki bogatym materiale doświadczeń klinicznych i laboratoryjnych, które w dużej mierze zostały już z powodzeniem zastosowane w wielu gałęziach medycyny w Polsce.

Jeden z uczestników wycieczki, wybitny mikrobiolog, dziekan Śląskiej Akademii Medycznej w Rokitnicy, prof .dr Stefan Ślepek mówi: „Zdobycze mikrobiologii radzieckiej polscy lekarze i naukowcy wykorzystują nie tylko w praktyce laboratoryjnej i klinicznej, ale także wzbogacają nimi wiedzę młodych kadr lekarskich. W oparciu o radzieckie doświadczenia wyposaża się laboratoria i ośrodki badań mikrobiologicznych, w których odbywają praktykę studenci medycyny. Z najnowszymi radzieckimi metodami diagnostyki zaznajamia się studentów w ramach teoretycznych wykładów. Równocześnie rozszerzają swoją działalność i zwiększają osiągnięcia ośrodki badań mikrobiologicznych w kraju, a wśród nich zakład mikrobiologii przy Śląskiej Akademii Medycznej."

Z wielkim entuzjazmem wyraża się prof. Ślepek o pracy i zdobyczach naukowców radzieckich: „Jako mikrobiolog niezapomniane wrażenie odniosłem z pobytu w moskiewskim Instytucie Wirusologii im. Wanowskiego oraz Instytucie Epidemiologii, Mikrobiologii i Chorób Infekcyjnych im. Miecznikowa. Naukowcy tej miary jak dyrektor Instytutu Wirusologii — prof. Czumakow, czy też prof. Sokołow — dyrektor Instytutu im. Miecznikowa udostępnili nam laboratoria, wspaniałe biblioteki, zapoznali z najnowszymi metodami diagnostyki, umożliwili uzyskanie cennych wydawnictw i publikacji medycznych z tej dziedziny.

Dzięki postępowi medycyny w Związku Radzieckim w praktyce przestały już grozić człowiekowi radzieckiemu tak niebezpieczne niegdyś choroby jak np .malaria czy dur brzuszny, w wielu innych krajach jeszcze nie zwalczone. Dzięki pomocy radzieckich naukowców i szczegółowemu zapoznaniu się z ich doświadczeniami polska mikrobiologia może już w tej chwili przystąpić do wprowadzenia w praktyce diagnostyki chorób wirusowych. Również wprowadzenie u nas metod stosowanych w Związku Radzieckim na odcinku diagnostyki gruźlicy przyczyni się w wysokim stopniu do szybszego zwalczenia tej choroby społecznej."

Ze szczególnym zainteresowaniem prof. dr Ślepek śledził najnowsze metody diagnostyki dotyczące czerwonki bakteryjnej, w której to dziedzinie sam posiada poważne osiągnięcia. Radziecka metoda szybkiego i pewnego rozpoznawania tej choroby przy użyciu suchej, łatwej do rozprowadzenia pożywki czerwonki znajduje już zastosowanie również u nas.

„Możliwość korzystania z przebogatych doświadczeń medycyny radzieckiej — kończy prof. dr Ślepek — stanowi jeden z podstawowych czynników w rozwoju polskiej wiedzy medycznej i przebudowy naszej służby zdrowia, aby mogła ona jak najlepiej służyć człowiekowi pracy."

„W czasie pobytu w ZSRR grupy fizjologów, psychiatrów i neurologów, w skład której wchodziłem — mówi inny uczestnik wycieczki, prof. dr Władysław Jakimowicz — zapoznaliśmy się z pracą Instytutu Fizjologii im. Pawłowa w Leningradzie oraz badaniami prowadzonymi w Instytucie Neurochirurgii im. Burdenko i w Instytucie Mózgu w Moskwie. Wszystkich nas zdumiał rozmach i zakres prac prowadzonych tam w dziedzinie nauki o układzie nerwowym, szczególnie uderzyła mnie duża ilość znakomicie przygotowanych i z zapałem pracujących młodych kadr naukowych.

Pobyt w Związku Radzieckim pozwolił mi nie tylko na pogłębienie teoretycznych znajomości fizjologii i patalogii wyższych czynności nerwowych, lecz także pozwolił ocenić jej wartość dla pracy klinicznej. W kilku pracowniach widzieliśmy sposób badania wyższych czynności nerwowych u chorych oraz mieliśmy możność sami przerobić praktycznie te badania, co ułatwi nam rozpoczęcie badań w Polsce."

W dalszym ciągu prof. dr Jakimowicz mówi o bezpośrednich korzyściach wyniesionych z pobytu w Związku Radzieckim, które przenosi na teren kierowanej przez siebie kliniki: „Pogłębienie i uzupełnienie wiadomości z dziedziny fizjologii i patologii układu nerwowego pozwoli mi, jako wykładowcy, lepiej niż dotychczas wyjaśnić szereg zagadnień jak np. kierującą rolę układu nerwowego w życiu ustroju, łączność ustroju ze środowiskiem itp. Posiłkując się zdobytymi wiadomościami będę się starał zaznajomić studentów z podstawami nauki Pawłowa, mającej olbrzymie znaczenie dla ukształtowania się materialistyczno-dialektycznego światopoglądu, stanowiącego podstawę dla wszelkiej naukowej i praktycznej pracy lekarza."

List z Bułgarii

Kraj róż przemienia się w kraj socjalizmu

Sofia, w listopadzie.

Z przedwojennych lekcji geografii spamiętałem, że największym bogactwem Bułgarii są róże i poza nimi Bułgaria to kraj biedny, nieuprzemysłowiony. Spamiętałem jeszcze, że kraj ten posiada monopol na olejki eteryczne, produkowane z kwiecia róży oraz, że swego czasu, wywiezienie za granicę chociażby jednej gałązki przodującego gatunku róży groziło karą śmierci.

Kraj róż — oto jak do niedawna jeszcze wyobrażałem sobie Bułgarię. Obraz ten zmienił się i nadal zmienia się nieustannie, szybko z każdym rokiem mego pobytu w Bułgarii .„Kraj róż" jest dzisiaj krajem rosnącego socjalizmu. Buduje go naród bułgarski, który przed 8 laty wyzwoliła z burżuazyjno-faszystowskiej niewoli Armia Radziecka.

Wpajano mi za młodu do głowy, że Bułgaria nigdy nie będzie krajem postępowego przemysłu, czy przodującego rolnictwa, gdyż ludzie żyjący w tym kraju zdolni są w najlepszym wypadku do uprawy róż.

Kiedy w 1948 r. pierwszy raz zawitałem do Bułgarii, rozmawiałem na ten temat z wieloma ludźmi. A im marzyła się kiedyś ojczyzna pokryta lasem kominów, ojczyzna zapór rzecznych, fabryk, kombinatów, ojczyzna silna i bogata. Marzenia te urzeczywistniło wyzwolenie. Stworzyło ono warunki, w których lud bułgarski, biorąc władzę w swe ręce, mógł dać miarę swych możliwości, mógł rozwinąć całą swą energię i wszystkie swe zdolności.

Rzecz jasna — wówczas nie wystarczyło już Bułgarom bogactwo róż. Powstały inne bogactwa — zapory, tamy, rodzące energię elektryczną, powstał przemysł, który rozwija się w nienotowanym tempie.

Bułgaria — z zacofanego kraju rolniczego — zmienia się w kraj rolniczo-przemysłowy. Zmienia go naród bułgarski, który może dziś pochwalić się nielada sukcesami. W 1951 r. produkcja przemysłu Bułgarii była czterokrotnie większa niż w 1939 r. W bieżącym roku produkcja przemysłowa wzrośnie o dalsze 24,4 proc. w porównaniu z 1951 r. Oznacza to, że przemysł bułgarski przekroczy już w końcu br. o 16,4 proc. produkcję przewidzianą Planem 5-letnim na rok 1953.

Produkcja środków produkcji wzrośnie w końcu br. sześciokrotnie w stosunku do 1939 r.

Szczególnie pięknymi sukcesami może pochwalić się Bułgaria w budowie urządzeń energetycznych. Nowowybudowane siłownie przekraczają o 40 proc. moc elektrowni wybudowanych poprzednio w tym kraju.

Rosną nowe kombinaty chemiczne, zagęszcza się sieć linii kolejowych, na pustkowiach — wokół budujących się zakładów przemysłowych — powstają miasta. Jednym z nich, nowym socjalistycznym miastem Bułgarskiej Republiki Ludowej jest Dymitrowgrad, w którym uruchomiono już i oddano do eksploatacji pierwsze obiekty przemysłowe.

Wspólny wysiłek narodu nad rozwojem przemysłu, przyniósł wspaniałe rezultaty. Już dziś jest niemal pewne, że Plan 5-letni, plan budowy podstaw socjalizmu, wykonany zostanie w dziedzinie przemysłu w 4 latach.

Niemniej godne podkreślenia są też sukcesy w gospodarce rolnej. Patriotyczni chłopi bułgarscy wykonali już bowiem 5-letni plan produkcji rolnej i to w niecałych 4 latach.

Dzięki pomocy klasy robotniczej przekroczono przewidzianą planem mechanizację rolnictwa i dziś zamiast zaplanowanych na 1952 r. 10.000 traktorów i 1000 kombajnów, pracuje na ziemi bułgarskiej 12.000 traktorów i 1300 kombajnów. Ponad 2.700 spółdzielni produkcyjnych obejmuje przeszło 51 procent ogólnej ziemi uprawnej. Plony bawełny i buraków cukrowych były w ub. roku 3-krotnie wyższe od zbiorów w niezwykle urodzajnym roku 1939.

Pomoc, jaką okazuje Ludowej Bułgarii w jej socjalistycznym budownictwie Związek Radziecki jest należycie oceniana przez naród bułgarski. Zdaje on sobie w pełni sprawę, że głęboka przyjaźń, jaka łączy te dwa narody jest właściwym źródłem szybkiego rozwoju Bułgarii.

Bułgarzy na pewno nie zapomną, że tuż po wojnie w latach katastrofalnej suszy, ZSRR uratował ich od klęski głodu, przysyłając 495 tys. ton zboża; nie zapomną też, że olbrzymia większość nowoczesnych urządzeń obiektów przemysłowych — to braterska pomoc narodów kraju zwycięskiego socjalizmu dla rosnącej Bułgarii.

A róże? I o nich nie zapomniano w Bułgarii. Z roku na rok rozszerza się powierzchnia pod plantacjami tych najpiękniejszych z kwiatów. Ale Bułgaria, z kraju róż, przemienia się w kraj rosnącego socjalizmu. Ten jest jego najpiękniejszą różą.

W. Kucewicz.



W Sofii, stolicy Bułgarii, wyrastają nowe gmachy, odznaczające się pięknem socjalistycznej architektury.

Książka radziecka w Polsce

Książka radziecka odgrywa ogromną rolę w życiu narodu polskiego. Pokazuje ona czytelnikowi rozwój i osiągnięcia pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, pomaga korzystać z doświadczeń i ogromnego dorobku Kraju Rad.

Od chwili wyzwolenia do 30 września br. wyszło z druku w Polsce Ludowej ponad 66 milionów egzemplarzy przekładów książek radzieckich, z czego na rok bieżący przypada 7.500 tys. egzemplarzy.

Na przekłady polskie z literatury radzieckiej składają się dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, książki z zakresu literatury społeczno-politycznej naukowej, popularno-naukowej i technicznej, dzieła klasyków rosyjskich oraz współczesnych pisarzy radzieckich.

O olbrzymim zainteresowaniu literaturą marksistowską — leninowską świadczy m. in. fakt, że „Krótki kurs historii WKP(b)" w przekładzie polskim ukazał się w 4 wydaniach w łącznym nakładzie 1.263 tys. egzemplarzy, a w przygotowaniu jest dalszy 100-tysięczny nakład.

Z dzieł Lenina wyszło dotychczas 11 tomów wydania zbiorowego w nakładzie 1.850 tys. egzemplarzy, 2 tomy Dzieł Wybranych oraz ponad 60 prac Lenina w wydaniach oddzielnych. Łączny nakład dzieł Lenina w Polsce Ludowej wynosi 8.282.370 egzemplarzy.

Z dzieł Stalina ukazało się zbiorowe wydanie w 13 tomach w nakładzie 1.600 tys. egzemplarzy, poza tym ponad 30 prac Stalina wydano oddzielnie. Łączny nakład dzieł Stalina w Polsce wynosi 7.140.500 egzemplarzy.

Ogromnej doniosłości praca Józefa Stalina pt.: „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" ukazała się w języku polskim w nakładzie 200 tys. egz. równocześnie z wydaniem radzieckim (drugi nakład — 100 tys. egz. jest w przygotowaniu).

Duża jest ilość przekładów z radzieckiej literatury technicznej, rolniczej i medycznej. Wśród książek z zakresu wiedzy lekarskiej wydane zostały prace wielkiego uczonego rosyjskiego Pawłowa: „20 lat badań wyższej czynności nerwowej zwierząt", „Wybór pism" oraz „Wykłady o czynności mózgu'.

Z roku na rok wzrasta liczba przekładów z radzieckiej literatury pięknej. W roku bieżącym wydano już 122 tytuły w łącznym nakładzie około 1.900 tys. egzemplarzy. Ukazało się szereg dzieł klasyków literatury rosyjskiej i radzieckiej, jak utwory Puszkina, Gogola, Leskowa, Kuprina, Radiszczewa, Czernyszewskiego, Sołtykowa-Szczedrina. Ostatnio wyszedł tom wybranych dzieł Korolenki, różne utwory L. Tołstoja, A. Tołstoja, Majakowskiego, Gorkiego, Niekrasowa oraz liczne pozycje z zakresu poezji, satyry i prozy współczesnej. Niektóre pozycje miały po kilka wydań i bardzo wysokie nakłady, jak np.: Ażajewa „Daleko od Moskwy" — 426 tys. egzemplarzy, Polewoja — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — 323 tys. egzemplarzy, Erenburga „Burza" — 250 tys. egzemplarzy, Ostrowskiego — „Jak hartowała się stal" — 225 tys. egzemplarzy itp.

W roku bież. PIW przystąpił do wydania Biblioteki Laureatów Nagród Stalinowskich i Biblioteki Stalinowskich Nagród Pokoju. W ramach tych serii ukazywać się będą najwybitniejsze dzieła współczesnych pisarzy radzieckich oraz pisarzy postępowych innych narodów. W przyszłym roku zaczną się też ukazywać w przekładach polskich zbiorowe wydania dzieł klasyków rosyjskich i radzieckich. Pierwszym tego rodzaju wydawnictwem będzie zbiorowe wydanie Dzieł Gorkiego w 30 tomach. Rozpoczęto też przygotowania do wydania dzieł Puszkina, Turgieniewa i L. Tołstoja.

Zacieśniająca się więź wyborców z posłami

przyczyni się do szybszej realizacji porywających zadań programu Frontu Narodowego

Posłowie-przedstawiciele ludu pracującego w najwyższym organie władzy państwowej po powrocie do swych okręgów składają wyborcom sprawozdania z pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wysłuchując sprawozdań masy pracujące wyrażają pełne poparcie dla doniosłych decyzji swych reprezentantów w Sejmie.

Szczególnie gorąco manifestują ludzie pracy miłość i przywiązanie do Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta zapewniając swych posłów, że pod jego przewodem, zjednoczeni w szerokim Froncie Narodowym, walczyć będą w codziennej pracy o realizację zadań Planu 6-letniego, walczyć będą o pokój, szczęście i rozkwit Ojczyzny. — Wyborcy wyrażają jednocześnie przekonanie, że zacieśniająca się ich więź z posłami przyczyni się do szybszej realizacji porywających zadań programu Frontu Narodowego.

Pierwsze spotkania posłów z wyborcami dla złożenia sprawozdań z sesji sejmowej odbyły się w Warszawie i w łódzkich zakładach pracy. Licznie przybyli na spotkanie z posłami Bronisławem Marksem i Leonem Adamowskim naukowcy i pracownicy administracyjni Instytutu Łączności Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Przemysłowego Instytutu Telekomunikacyjnego, inżynierowie i technicy — konstruktorzy oraz robotnicy warsztatów modelowych Centralnego Biura Konstrukcyjnego Telekomunikacji.

Z uwagą wysłuchali zebrani złożonego przez posłów sprawozdania z przebiegu pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pos. Bronisław Marks opowiedział o doniosłych uchwałach, którymi Sejm jednomyślnie powołał kierownicze organy władzy ludowej: Radę Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim oraz Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele.

Z dużym zainteresowaniem słuchali zgromadzeni wyjaśnień **posła Leona Adamowskiego,** który omówił znaczenie utworzenia zespołów poselskich i przedstawił zakres ich działania. Posłowie utrzymywać będą stałą głęboką więź z wyborcami, przekazywać będą im i objaśniać w bezpośrednich spotkaniach uchwały Sejmu, zapoznawać się z osiągnięciami, trudnościami i bolączkami ludzi pracy i współdziałać przy ich usuwaniu. Współpraca w zespołach pomoże posłom wymieniać własne spostrzeżenia, opracowywać na ich podstawie wnioski i postulaty terenu i ściślej współdziałać z terenowymi radami narodowymi.

„My, naukowcy — oświadczył w toku dyskusji pracownik naukowy przemysłowego Instytutu Telekomunikacyjnego inż. Michał Kasiak — złączeni ściśle we Froncie Narodowym z robotnikiem i chłopem dołożymy wszelkich starań, aby wzmóc walkę o postęp techniczny naszego przemysłu i w ten sposób przyspieszyć tempo marszu polskich mas ludowych do dobrobytu. Wiemy, że nasze trudne zadania wykonamy, gdyż przewodzi nam wypróbowany bojownik o postęp i pokój Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Bolesław Bierut".

Delegacja ZMP zwiedza ZSRR

Delegacja Związku Młodzieży Polskiej przebywająca w ZSRR zapoznała się z warunkami pracy i osiągnięciami młodzieży radzieckiej w przemyśle włókienniczym i górnictwie węglowym.

Przedstawiciele młodzieży polskiej zwiedzili zakłady jedwabnicze im. Szczerbakowa w Moskwie. Wizyta w tych zakładach wywarła na delegatach polskich wielkie wrażenie.

Delegacja ZMP zwiedziła również kopalnię nr 9 zjednoczenia „Skuratowugol" w obwodzie tulskim. W kopalni tej goście polscy zapoznali się z nową metodą cykliczności, opracowaną przez stachanowca, bohatera pracy socjalistycznej — Paszkiewicza. Ponadto delegaci polscy zostali przyjęci przez wiceministra rezerw pracy Moskatowa, zwiedzili moskiewskie szkoły rzemieślnicze oraz Kreml.

Dnia 26 listopada delegacja ZMP wyjechała na kilkudniowy pobyt do Leningradu.

Słońce w służbie nauki radzieckiej

Agencja TASS podaje, że w Związku Radzieckim osiągnięto poważne sukcesy w dziedzinie heliotechniki — wykorzystaniu energii słońca dla celów naukowych i technicznych.

W Związku Radzieckim skonstruowano już wiele aparatów słonecznych, które znajdują zastosowanie w przemyśle, rolnictwie, medycynie i w życiu codziennym. W laboratorium heliotechnicznym Instytutu Energetyki Akademii Nauk ZSRR skonstruowano aparat, którego lustro skupiając promienie słoneczne automatycznie przesuwa się za słońcem. **Aparat ten stwarza temperaturę, przy której można topić wolfram, tj. temperaturę 3.000 stopni C. Nowy aparat znalazł szerokie zastosowanie przy spawaniu metali.**

Skonstruowano również helioaparaturę z lustrem o średnicy 1 m. Aparat ten przeznaczony jest do gotowania wody i przygotowania pożywienia w gospodarstwie domowym. Jego moc równa jest mocy 600 watowego piecyka elektrycznego.

Skonstruowano i wypróbowano aparaty słoneczne przeznaczone do ogrzewania mieszkań zimą ciepłem słonecznym nagromadzonym latem w specjalnych akumulatorach. Nagromadzona energia może być również z powodzeniem wykorzystana do chłodzenia powietrza.

Grzejniki słoneczne mogą również znaleźć zastosowanie przy podgrzewaniu wody zatapiającej plantacje ryżu. Podgrzewanie wody zwiększa urodzajność ryżu o 50—60 proc.

Wypłata odszkodowań za szkody wyrządzone przez zwierzynę łowną

W związku z licznymi skargami, jakie wpływają do władz, na przewlekłe załatwianie sprawy odszkodowań za szkody, wyrządzone przez zwierzynę łowną, komitet wykonawczy Polskiego Związku Łowieckiego ustalił dla Kół Łowieckich terminy, w jakich te sprawy powinny być załatwiane.

W myśl specjalnego zarządzenia wszystkie słuszne, nie załatwione dotychczas roszczenia chłopów o odszkodowania — mają być uregulowane przez Koła Łowieckie do 1 stycznia 1953 r., a roszczenia bieżące muszą być regulowane w terminie miesięcznym od chwili zgłoszenia szkody.

W wypadku, gdyby Koło Łowieckie nie posiadało odpowiednich funduszów, powinno ono — jak stwierdza zarządzenie — przeznaczyć na pokrycie odszkodowań pewien procent wartości ubitej przez członków zwierzyny — zależnie od wielkości odszkodowań.

Obowiązek dopilnowania ustalonych terminów uregulowania odszkodowań zarządzenie nakłada na łowców powiatowych.

300.000 ha stepów nawodnią kanały

Około 300.000 ha stepów czarnomorskich, które mają być nawodnione w nowym planie pięcioletnim, położonych jest na prawym brzegu Dniepru w obwodach nikołajewskim i chersońskim.

Obecnie główne prace prowadzi się na trasie budowy głównego górno-inguleckiego kanału nawadniającego. Budowniczowie tego kanału muszą wydobyć 48.000.000 m sześc. ziemi oraz ułożyć przy budowie urządzeń hydrotechnicznych 70.000 m sześc. betonu.

W toku budowy jest potężna stacja pomp która przepompowywać będzie około 125.000 m sześc. wody na godzinę. Do budującej się stacji pomp dopływać będzie woda z Dniepru w górę korytem Ingulca na długości 80 km W tym celu pogłębia się dno Ingulca. W toku prac nad pogłębianiem tej rzeki wydobyto już 4.800.000 m. sześc. ziemi. Po zakończeniu prac. Ingulec płynąć będzie nie z północy na południe, jak dotychczas, lecz z południa na północ.

Długość kanału północno-inguleckiego wynosić będzie około 56 km. Ponadto zbuduje się sieć kanałów rozprowadzających. Ogólna długość kanałów w tej części stepów wyniesie 2.978 km.

Kombinat piotrkowski nazwany im. M. Nowotki

28 listopada br. — w dniu 10 rocznicy śmierci Marcelego Nowotki — załogę kombinatu bawełnianego w Piotrkowie spotkało wielkie wyróżnienie — zakłady otrzymały imię wielkiego rewolucjonisty, internacjonalisty i patrioty.

„Dalekie" w Bielsku



Na scenie Państwowego Teatru w Bielsku odbyła się w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prapremiera sztuki A. Afinogenowa pt. „Dalekie". Na zdjęciu grupa wykonawców: (od lewej) Leński (zwrotniczy Włas), Chrobak (telegrafista), Romanow (Żenia), Gąssowski (dowódca korpusu Malko), Buratowski (zwrotniczy Makarow), M. Bakka (Wiera), Studencka i Kłosowicz. Sztukę, która cieszy się dużym powodzeniem wyreżyserował dyr. A. Gąssowski, dekoracje projektował A. Szymański. *(Fot. Br. Stapiński Katowice)*

Nowe spółdzielnie produkcyjne powstają w woj. bydgoskim

Spółdzielczość produkcyjna znajduje coraz większe uznanie wśród mało- i średniorolnych chłopów woj. bydgoskiego. Widać poważne osiągnięcia gospodarcze i rosnący z roku na rok dobrobyt członków istniejących już spółdzielni, coraz to nowe grupy chłopów mało- i średniorolnych pozbywają się uprzedzeń i wątpliwości, organizując spółdzielnie produkcyjne oraz komitety założycielskie.

Wzmożona praca polityczna na wsi w okresie kampanii wyborczej, kiedy tysiące agitatorów docierało do każdego niemal chłopa z programem Frontu Narodowego, wpłynęła w wielu wypadkach na przyspieszenie decyzji zorganizowania we wsi gospodarstw zespołowych. Świadczy o tym fakt, że pośród 117 spółdzielni, zorganizowanych w tym województwie w roku bież., 29 powstało w październiku.

Dla upamiętnienia dnia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wiele spółdzielni nosi nazwę „Front Narodowy" i „26 Października".

Największa ilość nowych gospodarstw zespołowych powstała w pow. inowrocławskim, w którym większość „starych" spółdzielni posiada poważne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach gospodarki.

Jedną z nowopowstałych spółdzielni jest rolnicza spółdzielnia wytwórcza „Front Narodowy" we wsi Balin w gminie Inowrocław-Wschód. Organizatorem gospodarki zespołowej w Balinie jest koło ZSCh, do którego należą wszyscy chłopi. Do założenia spółdzielni przyczynili się szczególnie czołowi aktywiści ZSCh i wzorowi gospodarze: Czesław Rolirad, przodujący chłop gromady, sekretarz Zarządu Gminnego ZSCh — małorolny Józef Darabasz i Władysław Łukaszewski. Szeroką propagandę wśród kobiet rozwinęła żona Rolirada — Genowefa. Spośród 18 chłopów Balina do spółdzielni wstąpiło 15, wnosząc łącznie 134 hektary ziemi.

Oprócz 10 nowych spółdzielni produkcyjnych chłopi pow. inowrocławskiego zorganizowali w październiku szereg komitetów założycielskich, rozwijających ożywioną działalność propagandowo-organizacyjną, której wynikiem jest m. in. powstanie 2 dalszych spółdzielni w pierwszych dniach listopada.

Poważny postęp w rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej nastąpił również w powiatach, w których dotychczas było mało spółdzielni. Jednym z takich powiatów był pow. chojnicki. Uboga gleba, zacofane metody gospodarowania, oddalenie od ośrodków robotniczych — wszystko to utrudniało pracę agitacyjną, tym bardziej, że istniejące spółdzielnie, walcząc z dużymi przeciwnościami nie zdołały jeszcze należycie się rozwinąć. Jednakże atmosfera ożywionej pracy politycznej w okresie kampanii wyborczej wiele zmieniła w świadomości chłopów chojnickich. Praca ta znalazła odbicie również w postępie ruchu spółdzielczego. W październiku powstały 3 nowe spółdzielnie produkcyjne I typu, dla których chłopi obrali nazwy: „26 Października" w Angowicach, „Nowa Konstytucja" w Sławęcinie i „Front Narodowy" w Nowej Cerkwi. (a)

Załogi Nowej Huty wykonują przedterminowo roczne plany produkcyjne

Młoda załoga warsztatów konstrukcji stalowych kombinatu Nowa Huta w tych dniach zameldowała o wypełnieniu swego pierwszego rocznego planu produkcyjnego.

Warsztat konstrukcji stalowych był pierwszym objektem wytwórczym kombinatu, który rozpoczął w końcu roku ub. produkcję. Załoga warsztatu dostarczyła już budowniczym kombinatu Nowa Huta setki ton konstrukcji stalowych do budowy innych wydziałów kombinatu.

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

60

Tulewiczówna stała na wprost niego, oparta plecami o kredens, uśmiechnięta, zaciekawiona. Ręce miała splecione na piersiach.

Majstrując przy maszynce, kątem oczu pochwycił jej spojrzenie, leżące mu na twarzy.

— Wcale nie myślałam, że z pana taki majster, panie Szczurek! — roześmiała się dźwięcznie, pokazując białe i równe zęby.

Po kwadransie wrócił do swego pokoju. Zapalił światło, na stole postawił przyniesioną od Tulewiczówny maszynkę. Przypatrywał się jej chwilę, kręcąc z rozbawieniem głową, potem postawił ją na szafę. Usiadł przy biurku, wydobył z szuflady pełną papierów teczkę, machinalnie począł przeglądać jej zawartość.

Aby jej tylko nie wystraszyć... — medytował — to wszystko będzie w porządku...

...Następnego dnia wrócił do domu nieco później, ale od razu stwierdził, że Tulewiczówna jeszcze nie śpi. Uśmiechnął się sam do siebie i począł przyrządzać sobie kolację. Zjadł ją z apetytem, po czym od razu położył się spać. Nazajutrz ściągnął maszynkę z szafy i wybrał się do pielęgniarki. Powitała go jak starego znajomego. Okazało się, że oboje pochodzą z tego samego miasta, z Radomia. Momentalnie znaleźli paru wspólnych znajomych. Poczęstowała go szklanką gorącej i słodkiej herbaty, do której podała mu spodeczek poziomkowych konfitur. Kiedy w pewnym momencie pochyliła się ku niemu — poczuł delikatny zapach perfum...

Wyszedł od Tulewiczówny na krótko przed północą. Mieszkające na wprost niego małżeństwo od dawna już spało, tylko z pokoju tramwajarza dobiegał płacz dziecka.

...W trzy dni później w jednym z kin kreślarz z Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego ścisnął żonę za rękę i pokazując jej wzrokiem kierunek szepnął:

Patrz, patrz! Nasza sąsiadka z tym z Centrali Elektrotechnicznej!

Szczurek pochylony nad uchem Tulewiczówny opowiadał jej coś z ożywieniem.

Kreślarz znacząco uśmiechnął się do żony i chciał coś powiedzieć, ale w tej samej chwili w kinie zgasło światło.

Rozpoczął się seans.

2

Horodecki nareszcie przeniósł się na Saską Kępę. Zamieszkał w ładnej, nowoczesnej willi, zbudowanej na krótko przed wojną. Działania wojenne przeszły koło niej, wybite szyby zostały dawno wprawione, nic nie przypominało o tym, że przed kilku laty huczało tu prawdziwe piekło. W willi mieszkał wysoki, szpakowaty inżynier, zajmujący wraz z żoną, dwojgiem dorastających dzieci i służącą cały parter. Góra składała się z dwóch pokoi, łazienki i kuchni. Pokój i kuchnię zajmowało małżeństwo w średnim wieku, łysy dziennikarz z „Życia Warszawy" i energiczna brunetka, etatowa pracowniczka Ligi Kobiet. Łazienka była wspólna.

Z mebli, jakie Horodecki zastał w swoim pokoju zostawił tylko biurko i szafę. Sprowadził sobie tapczan, dwa fotele, stolik, bibliotekę, kupił okazyjnie radioaparat. Z mieszkania był zadowolony. Szerokie, weneckie okno pokoju wychodziło na cichą, prawie nieuczęszczaną ulicę. Łazienka, schody, kuchnia — wszystko lśniło czystością. Dziennikarz i jego żona dni całe spędzali na mieście, szpakowaty inżynier miał dużo pracy, do późna w nocy siedział w swym gabinecie, paląc światło, sumując rzędy cyfr, kreśląc coś i pisząc na leżących przed nim arkuszach.

Horodeckim nikt się nie interesował, dano mu całkowity spokój i swobodę. Jedynie, gdy w dwa dni po sprowadzeniu się na Berezyńską spotkał w hallu syna inżyniera, szczupłego chłopca o bujnej, ciemnej czuprynie i czarnych jak węgiel oczach — ten ukłonił się i powiedział:

— Tatuś prosił, żebym powiedział panu, że telefon jest do pana dyspozycji!

Horodeckiemu było to ogromnie na rękę, telefon stał bowiem w hallu i korzystając z niego nikogo nie niepokoił, ani nikomu nie przeszkadzał.

Podziękował chłopcu, ale w duchu postanowił, że z telefonu będzie korzystał jedynie w wyjątkowych wypadkach. Zaczynał się uczyć ostrożności. Sprowadzając się na Berezyńską zadecydował, że pokoju, jaki tam zajął nigdy nie będzie używał do spotkań ze Szczurkiem, ani z innymi ludźmi tego pokroju.

Tu, na Berezyńskiej, był jedynie właścicielem przedsiębiorstwa „Spedtrans", energicznym, dobrze sytuowanym reemigrantem, człowiekiem pozytywnie ustosunkowanym wobec Polski Ludowej, nie kryjącym swej niechęci do zachodu. Gdyby funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa złożyli mu wizytę — nie znaleźliby niczego, co by nie zgadzało się z tą opinią.

Cały obciążający bagaż, jaki przywiózł z sobą z Anglii — pistolet, amunicję, aparat fotograficzny, mikrofilmy, szyfry, pieniądze — ukrył w kantorku na Grójeckiej. Był tam stałym gościem. Udawał, że interesuje się sprawami „Spedtransu", prowadził długie konferencje z Kamińskim, włóczył się po garażu, rozmawiał z szoferami, tam naznaczał spotkania Szczurkowi, tam pisał swe raporty.

KULTURA i SZTUKA

Marian Turw'd

Sojusznicy Gogola

Była to miłość od najmłodszych lat. Miłość tak gorąca, że przed przyszłym autorem „Rewizora“ stawiała dylemat: pióro, czy pędzel? Pasja malarska opanowywała bowiem wielkiego pisarza już od szkolnej ławy. Jako licealista wydaje pismo szkolne, które sam nie tylko redaguje, ale i własnoręcznie ilustruje. Jest stałym dekoratorem teatru szkolnego. Później zapisuje się do petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. I najlepiej czuje się w towarzystwie plastyków. Z nimi spotyka się najchętniej, w ich towarzystwie odbywa swe artystyczne podróże zagraniczne. I sam rysuje bardzo wiele. Z takim samym zacięciem do karykatury, do groteski, jaki cechuje jego twórczość pisarską.

I choć zwyciężyło w końcu pióro, miłość do plastyki i plastyków trwa dalej. I wcale nie trafia w pustkę. Przeciwnie — spotyka się z gorącym odwzajemnieniem. Z wzajemnością tak niezwykłą, tak owocną i żywotną, że trwa po dziś dzień, mimo, iż już sto lat mija od śmierci Gogola Ale „prawdziwie nieśmiertelne jest zawsze w jakiś sposób aktualne“ — stwierdza słusznie, mówiąc o dziele Gogola, Leon Kruczkowski.* Wymownym dowodem trwałej aktualności gogolowskiego dzieła jest także wystawa, jedna z najciekawszych, jakie zorganizowano w miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej.

Pokaz mieści się w salonach wystawowych Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy i nosi znamienny tytuł: „Twórczość Gogola w oczach plastyków rosyjskich i radzieckich“.

W ponad stu starannie zestawionych rysunkach, ilustracjach i karykaturach pokazano nam wpływ wielkiego dzieła pisarza na twórczość plastyczną. I to na przestrzeni całego z górą wieku. Najwybitniejsi plastycy Rosji i Kraju Rad składają tu hołd nieśmiertelnemu twórcy „Rewizora“. Najbardziej przekonywający to hołd, bo wyrażony całymi cyklami świetnych prac plastycznych powstałych pod wpływem głębokiego przeżycia utworów Gogola. Dzieje twórczości artystycznej znają liczne wypadki



TARAS NA KONIU
ILUSTRACJA DO POWIEŚCI „TARAS BULBA“

zapładniającego oddziaływania arcydzieł na inne gałęzie sztuki. Rzadko jednak spotykamy się z przejawem o tak szerokim zasięgu. Nie tylko utwory czołowe, ale nawet najdrobniejsze z opowiadań Gogola znalazły swoich ilustratorów. I to jakich! Spójrzmy na ilustracje poświęcone „Rewizorowi“. Są wyborne w prezentowaniu typów i scen. I niesłychanie przy tym sugestywne. Któż zdoła zapomnieć „gorodniczego“ czy „Chlestakowa“ w ujęciu Kordowskiego. Podobnie na długo utrwalą się w pamięci przepyszne groteski rysunkowe do „Ożenku“ czy „Powieści o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem“. Cóż to za przezabawna galeria. Ołówek Boklewskiego kpi jednocześnie i świetnie się bawi. Ale jak trzeba umieć rysować aby się móc tak beztrosko bawić!

Ten sam autor umie także być nieprzejednanym, gdy — w ślad za Gogolem piętnuje małość, bezduszność, głupotę i nikczemność. Jego ilustracje do „Martwych dusz“ mają niejednokrotnie wstrząsającą wręcz wymowę. Spójrzcie na odpychające oblicze „Sobakiewicza“, albo na bezczelną gębę „policmajstra“. Na to niskie czoło kretyna, małe chytre ślepka i potwornych rozmiarów żuchwę i — epolety. Typy służalców carskich napiętnowane tu zostały z równą siłą z jaką uczynił to Gogol.

Albo ilustracje Kibrika do „Tarasa Bulby“. Jakże wiele umieją opowiedzieć przy zdumiewającej równocześnie oszczędności środków wyrazu. Oto przed nami Taras na koniu. Pyszny w pozie, w geście, w ruchu. Widzimy go, jak świetnie osadzony w siodle cwałuje ile koń wyskoczy. Choć na rysunku konia ani śladu. Wystarczą lejce w ręku Tarasa.

Na imponującą lapidarność ujęcia natrafiamy często — nigdy jednak na lekkomyślność. Przeciwnie. Każdy, najdrobniejszy nawet rysunek mówi wyraźnie o głębokim szacunku ilustratora do ilustrowanego dzieła. Z takim samym ujmującym pietyzmem traktują dzieło Gogola jego ilustratorzy sprzed stu laty jak i dziś. A zaznaczmy, że wśród falangi tych ilustratorów znajdziemy między innymi takie nazwiska jak, wczoraj — Riepin, a dziś — Gierasimow czy Kukryniksy.

O pełnym szacunku i miłości stosunku plastyków do wielkiego pisarza mówią także, pokazane nam na wystawie reprodukcje szeregu portretów Gogola. Portretów pędzla Wenecjanowa, Iwanowa, Riepina i innych, a także rzeźb dłuta Merkurowa i Pińczuka. Wśród tych wizerunków znajdziemy także rysunek nieznanego autora o niezwykle wzruszającej wymowie. Przedstawia on Gogola przyglądającego się zza kulis generalnej próbie „Rewizora“. Rysunek jest skromny, bardzo nawet skromny, ale tak bezpośredni w swej wymowie, tak głęboko szczery, że pozwala nam niemal słyszeć, jak bije serce autorskie w obliczu narodzin dzieła, które miało mu zapewnić nieśmiertelność.

Licznych, oddanych i gorących znalazł i znajduje Mikołaj Gogol sojuszników wśród ludzi palety, ołówka i dłuta. Nie tylko jednak z tej przyczyny, że widzieli w nim wielkiego artystę i bardzo bliskiego kolegę, ale — przede wszystkim z racji jego wyjątkowej roli jaką odegrał w walce z ponurą rzeczywisto-



P. BOKLEWSKI
„OPOWIEŚĆ O KŁÓTNI IWANA IWANOWICZA Z IWANEM NIKIFOROWICZEM“
IWAN NIKIFOROWICZ DOWGOCZCHUN

ścią caratu i z nikczemnością i głupotą wstecznictwa. Wspierali go w tej, jakże dlań niejednokrotnie bardzo ciężkiej walce z całą żarliwością i pasją swych uzdolnień. Sprzymierzyli się z dziełem jego na zawsze, w imię sojuszu wielkich talentów walczących wspólnie o jaśniejszą przyszłość ludzkości.

* Nowe drogi, Nr 5 (35) „Cztery rocznice“.

MIECZYSŁAW SZARGAN

Refleksja wieczorna

(Z cyklu wierszy o Nowej Hucie)

Światło przed moim oknem
jak róża bułgarska się bieli.
Światło zapalił człowiek
co rozświetla mroki ziemi.
Promienie — włosy rozczesane
na białą pościel się kładą
i jak dziecko, maleńkie dziecko
patrzą w sufitu bladość.
Na stole co pachnie żywicą
igrają wesołe Chochliki.
Kula mleczna noc rozwesela.
Światło jest cząstką muzyki.
Chronić je musisz od wiatru
dłonią szorstką czy gładką
bo człowiek żyje po to —
by móc spalać się w światło.

Ostatnia myśl Pawła Eluarda

18-go listopada pierwsze płatki śniegu spadły na ledwo rozbudzony Paryż. Tylko najbliżsi Pawła Eluarda wiedzieli że w tej chwili odeszło życie jednego z największych poetów francuskich. W południe opłakiwała go już cała Francja, kilka godzin później we wszystkich końcach świata drżące usta ludzi, do których serc dotarły wiersze Pawła Eluarda, powtarzały: Eluard nie żyje.

Wielki piewca nadziei, miłości, radości życia wszedł z kolei do „Antologii żyjących poetów przeszłości“, on, który za życia z właściwym sobie umiłowaniem piękna zebrał utwory poetów francuskich, szukając w pożółkłych już nieraz od wieków kartach nie „gry słów“ czy „sztuki dla sztuki“, ale utworów wyrażających wiarę w ludzi i w przyszłość.

Eluard urodził się w Saint-Denis pod Paryżem 14 grudnia 1895 roku. Jeszcze jako uczeń kursów Colbert w St. Denis zapada na płuca i przez półtora roku leczy się w Szwajcarii. W tym okresie zapoznaje się z twórczością Rimbauda, Appolinaire'a, Vildraca. Bierze udział w wojnie światowej w charakterze sanitariusza. Z wojny wraca z płucami zniszczonymi przez ataki gazowe. Osiedliwszy się w Paryżu wraz z Aragonem, Bretonem i innymi zakłada grupę surrealistów. W tym okresie drukuje zbiór: „Konieczności życia i konsekwencje snu“.

W 1924 r. zaginął. Myślano, że umarł, a on nie zawiadomiwszy nikogo udał się w podróż „naokoło świata“. Po swym powrocie obraca się jeszcze wśród surrealistów i publikuje: „Kapitał bólu“ i „Umiłowanie poezji“. W czasie wojny domowej w Hiszpanii wydaje poemat „Guernica“ i w tym okresie rozpoczyna się twórczość poety zaangażowanego w walkę o jaśniejsze jutro dla ludzkości. W r. 1942 Eluard wstępuje do francuskiej partii komunistycznej i publikuje konspiracyjne poematy „Poezja i prawda“, „Au rendez-vous allemand“, „Piszę twe imię“ i najbardziej popularny wiersz „Wolność“, który powtarzali także często partyzanci francuscy, w najcięższych chwilach walki z okupantem. Po wyzwoleniu, poeta, za swój udział w francuskim ruchu oporowym został odznaczony medalem rezystencji.

Po drugiej wojnie światowej Eluard, w przeciwieństwie do młodego poety pełnego wahań i wewnętrznego rozgoryczenia, które go cechowały w latach 20-tych, jest człowiekiem świadomym celu i pełnym wiary w przyszłość. Eluard nie jest już samotnym wędrowcem, znalazł drogę od własnego serca do wszystkich serc. Odtąd każdy człowiek walczący o wolność i sprawiedliwość — Belojannis, bohater grecki, czy Henri Martin, marynarz francuski — jest mu jednako bliski. Piękne wiersze Eluarda unieśmiertelniają walkę o Pokój, o wielkie cele, do których dążą ludy świata. Poeta udaje się do Rosji, do Włoch, odwiedza partyzantów greckich, bierze udział w Kongresie Wrocławskim.

Żył, aby zacieśnić więzy między ludźmi, nikt nie rozdzieli tych, których zbliżył swym wielkim sercem. Dzieło Pawła Eluard'a pozostanie fosforyzujące i przejrzyste. Będzie zadziwiać wszystkich, którzy będą je przenikać i będą nim przenikani, ponieważ wydaje ono niespotykany oddźwięk: wielkiej siły stopionej z wielką słodyczą.

Można wiele mówić o Eluardzie, o tym głosie, który wszedł z nim do poezji francuskiej. o jego ogromnej, żywotnej kulturze, głębokiej oryginalności, odwadze moralnej i politycznej. Ale to co trzeba powiedzieć przede wszystkim: dobroć Eluard'a nie miała granic. Tak pisze o swym wielkim przyjacielu młody krytyk i pisarz francuski Claude Roy.

Kilka minut przed śmiercią Eluard czytał w gazecie, że odrzucono apel o ułaskawienie Juliusza i Ethel Rosenberg. „Oby ich tylko zdołano uratować“ — powiedział poeta, z którego odchodziło już życie.

Tego samego wieczora, pierwszego wieczora bez Eluard'a jego żona telegrafowała do Pawła Robeson'a: „Eluard umarł, jego ostatnią myślą było uratować Rosenbergów“.

„Od jednego do wszystkich“ — pisał Paweł Eluard...

IRENA HASSINE



P. BOKLEWSKI
ILUSTRACJA DO „REWIZORA“ GORODNICZY I KUPCY

Andrzej Trepka

Powieść o tragedii wrześniowej

„ — Tak zawsze, jak do śmierci dojdzie, lud naprzód, panowie z tyłu...“. Ileż potwierdzonej przez historię prawdy mieszczą te słowa, które Jerzy Putrament włożył w usta żołnierza kampanii wrześniowej!

Pełne 13 lat — w tym 5 niewolniczych — dzieli nas od owych tragicznych dni. Ale choć natura człowieka szczęśliwego opiera się na rozpamiętywaniu minionych okropności — nie wolno nam, pierwszemu pokoleniu gospodarzy Ludowej Ojczyzny, zamknąć oczu na tamten miesiąc bezradnej, sierocej rozpaczy: na tamten wrzesień.

Wrzesień... To słowo dał Putrament za tytuł wspaniałej książce, która porywa nas głębią i słusznością analizy, zadziwia trafnością przekazywanej potomnym prawdy tamtych koszmarnych dni w kształcie literackiego piękna. Perspektywiczne spojrzenie znakomitego pisarza podołało zadaniu, którego pomyślne osiągnięcie można przypisać tylko niektórym wielkim dziełom wielkich twórców: Putrament ogarnął cały wachlarz zagadnień, jakie stanowiły lub pobudziły opisany przez niego, jakże obszerny temat. Ostrzem trzeźwego, już historycznego osądu w samym splątanym węźle rozciął wszystkie niteczki, nitki i powrozy tego, co dla wielu było li tylko ciasnym zaułkiem historii, nie rozebraną na proste składniki przegraną wojną.

W pierwszej części powieści przeważają przyczyny, które na przeciąg pięciu lat starły Polskę z mapy świata; natomiast w drugiej obok dalszej analizy tych przyczyn już w pełni objawia się oczom czytelnika skutek: obnażony z jakichkolwiek złudzeń prawdziwy Wrzesień. Akcja wielowątkowa, dość poszarpana, podbudowana gdzieniegdzie konkretnym opisem ogólnej sytuacji strategicznej daje nam w sumie bardzo plastyczny obraz tamtych ponurych dni.

Widzimy przede wszystkim ogrom moralnego rozkładu kliki rządzącej. Minister, którego w tragicznej godzinie narodu szczególnie interesują zagadnienia tego typu, jak np.: „Ile dni zostało mi jeszcze tego naoliwionego posłuchu“ — nieco później, spakowany do ucieczki, czuje w sobie jeszcze dość tej tchórzliwej brawury, jaka nie cofa się przed szantażem:“... znasz mnie, moja droga, ja i po śmierci ugryźć potrafię“! Ci panowie nie wstydzą się nikogo, ani samych siebie. Beck zdobywa się na zupełną szczerość: „...na podpałkę kraj ten się zda, na nic więcej“.

Hieny w rodzaju międzynarodowego geszefciarza Vestri'ego, z którym nota bene cały rząd się liczy, także w nieszczęściu szarpanej na kawały, skrwawionej polskiej ziemi nie dostrzegają niczego, co by mogło wzruszyć serce. Czuli są tylko na skarby tej ziemi, które przy takiej okazji można kupić pół-darmo, prawie zagrabić.

Żołnierz, gdy pozwolono mu bić się, okazywał dowody najwyższej odwagi, bezgranicznego umiłowania tej ziemi, której chleb i sól przywłaszczyli sobie sanacyjni dygnitarze, a jego — robotnika, wyrobnika czy może kowala, z łaski skąpo obdzielali. Jakże tragiczny był los prostego, bohaterskiego obrońcy Ojczyzny, kiedy „daremnie, jak dzikus powtarzał sobie zaklęcie: silni, zwarci, gotowi“ — i szedł na śmierć nieraz niepotrzebną, z rozkazu wydanego niedbale gdzieś na szosie zaleszczyckiej, albo przez przebranego hitlerowskiego szpiega. Inni, bardziej uświadomieni, wiedzieli, co znaczą rydzowskie przechwałki, rozumieli, kto sprzedał Polskę za pełne koryto i zbytkowny uśmiech kariery; tę wiedzę rozprzestrzeniali pomiędzy żołnierzami.

Do tych należeli przede wszystkim byli więźniowie polityczni, którzy wyłamali kraty w nadgranicznych katowniach, skąd straże uciekły, „brudną robotę“ wymordowania ich pozostawiając hitlerowcom.

Głębokim liryzmem, i w tej formie najsroższym oskarżeniem faszyzmu, jest scena śmierci Jasia Przewiędy, który konstruując z patyczków modele latające marzył o skopiowaniu rzeczywistego samolotu, a zwróciwszy na siebie jego uwagę „tak, w zachwyceniu umarł, przeszyty serią przeciwpancernych pocisków“. Da się to przyrównać tylko do jednego utworu: do wiersza „Przejście czołgów“ — Jerzego Putramenta.

Obraz walki na barykadach Warszawy, bronionej w lwiej części przez robotników z całej Polski, dla których wczoraj była nędza i więzienia, teraz są kule hitlerowskie, a jutro — jutro zdobędą Polskę dla siebie, dla narodu, na zawsze! — kończy optymitycznym wydźwiękiem tę znakomitą książkę, niezniszczalny pomnik postawiony wrześniowej prawdzie, bohaterstwu narodu, który w najcięższych doświadczeniach dowiódł, że nie Rydzowie i Mościccy, ale on, wyłącznie on jest zdolny tworzyć swoją historię.

* Jerzy Putrament, „Wrzesień“, powieść. Wydawnictwo MON., Warszawa 1952.

W Nowej Hucie powstaje placówka archeologiczna

W wyniku intensywnych prac budowlanych na terenach Nowej Huty dokonywano parokrotnie cennych odkryć wykopalisk ze wszystkich niemal dawnych epok. Opiekę nad tymi znaleziskami i prace ratownicze prowadził Wojewódzki Urząd Konserwatorski.

Obecnie Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie uruchamia w Nowej Hucie swój oddział, który będzie miał charakter stałej placówki badawczo-opiekuńczej. Oddział ten liczy 6 archeologów i 18 pracowników technicznych. Będzie on w niedalekiej przyszłości częścią muzeum, które powstanie w Nowej Hucie.

Kronika kulturalna

NOWE WYDANIA KLASYKÓW

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się niebawem „Wybór pism" Elizy Orzeszkowej. Na bogato ilustrowany i obszerny tom (862 str.) składają się zarówno powieści m. inn. „Meir Ezofowicz", „Niziny", „Dziurdziowie" i „Nad Niemnem", jak i szereg najcelniejszych nowel. W wyborze pism jest bogato reprezentowana również publicystyka E. Orzeszkowej oraz jej korespondencja z okresu 1879—1894 r.

W tymże nakładzie ukaże się wkrótce luksusowe wydanie satyr Ignacego Krasickiego. Tom dużego formatu poprzedzony wstępem prof. J. Kotta zawiera 12 plansz z ilustracjami J. M. Szancera.

CENNE DZIEŁO SZTUKI Z XVI WIEKU POWRÓCIŁO DO MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

Do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie powrócił ostatnio niezwykle ceny zabytek — perski kobierzec z XVI wieku. Kobierzec ten, wykonany w warsztatach perskich prawdopodobnie na zamówienie dworu polskiego, przeszedł w czasie wojny bardzo ciężkie koleje. Wywieziony z Krakowa przez hitlerowców, został porzucony następnie w jednej z szop na Dolnym Śląsku. Odnaleziony po wyzwoleniu w bardzo opłakanym stanie, przewieziony został do Warszawy. Obecnie, po odnowieniu w pracowni konserwatorskiej Muzeum Narodowego w Warszawie, kobierzec przekazano z powrotem Muzeum Narodowemu w Krakowie.

NOWE POZYCJE POLSKIEGO WYDAWNICTWA MUZYCZNEGO

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego ukazała się praca czołowego polskiego muzykologa prof. dra Zofii Lissy pt. „Niektóre zagadnienia estetyki muzycznej w świetle artykułów Józefa Stalina o marksizmie w językoznawstwie". Wydano również zbiór rozpraw i artykułów naukowo-krytycznych prof. dra Zofii Lissy pt. „Muzykologia na przełomie". Z wydawnictw o charakterze podręcznikowym wyszły z druku nakładem PWM „Podstawowe wiadomości z nauki o muzyce" Józefa K. Lasockiego, „Zasady tańca klasycznego" Agrypiny Waganowej w przekładzie Olgi Sławskiej oraz „Zarys nauki o muzyce" (III wydanie) prof. dra Zofii Lissy.

Przed II Międzynarodowym Konkursem Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego

Rozwój życia muzycznego

w stolicy Wielkopolski

Poznań, w listopadzie.

Do Poznania, miejsca II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego, zjechali się już polscy członkowie ekipy konkursowej: profesorowie — członkowie jury i uczniowie — kandydaci konkursowi. Rozpoczęli oni ostatni przed konkursem egzamin ćwiczeń. Trwać on będzie do chwili rozpoczęcia konkursu, do dnia 4 grudnia, kiedy to przez estradę auli Uniwersytetu Poznańskiego przesunie się 39 młodych skrzypków z 12 krajów świata.

Poznań stanie się na okres konkursu miastem, ku któremu biec będą zainteresowania wszystkich miłośników muzyki. Powtarzać się to będzie w przyszłości co kilka lat, bo Poznań upatrzony został na stałe miejsce konkursu im. Wieniawskiego, jak Warszawa jest stałym miejscem konkursu im. Chopina.

Wysunięcie Poznania na stałe miejsce Międzynarodowego Konkursu im. Wieniawskiego jest jakby oficjalnym uznaniem znaczenia tego miasta w dziedzinie sztuki muzycznej. I słusznie, bo właśnie w dziedzinie muzyki Poznań ma ustaloną dobrą opinię. Państwowa Opera im. Stanisława Moniuszki, dwie orkiestry symfoniczne: Państw. Filharmonia i orkiestra objazdowa przy Tow. Filharmonii Robotniczej, PWSM, Chór Chłopięcy i Męski pod dyrekcją Stefana Stuligrosza, liczne chóry przy związkach zawodowych czy instytucjach, stały i jedyny dział instrumentów muzycznych w Muzeum Narodowym — wszystko to sprawia, że muzyka w Poznaniu ma swe specjalne miejsce, że każda impreza muzyczna ściągnie do sali tłumy słuchaczy.

Nie od razu oczywiście nastało to zrozumienie sztuki muzycznej w Poznaniu. Rozpoczęło się dawno ruchem śpiewaczym, który stanowił jakby pierwszą forpocztę obecnego wielkiego nurtu muzycznego.

Życie muzyczne rozwijało się powoli. Jeszcze przed pierwszą wojną światową polski Poznań posiadał 2 placówki muzyczne: szkołę muzyczną Broekerego, w której głównie uczono gry na fortepianie i szkołę Edwina Jahnkego, specjalisty od gry na skrzypcach. U tegoż to Edwina Jahnkego kształciło się liczne grono młodzieży, kształcił się także jego syn, obecny członek jury Konkursu im. Wieniawskiego i prof. PWSM w Poznaniu — Zdzisław Jahnke. Edwin Jahnke był w życiu artystycznym Poznania osobą niezwykle popularną. Nie tylko nauczyciel gry na skrzypcach, ale i organizator wielu imprez muzycznych, recenzent muzyczny miejscowej prasy i korespondent warszawskiego „Echa Muzycznego" ma około budowania podstaw kultury muzycznej w Poznaniu duże zasługi.

Zakończenie pierwszej wojny światowej nasunęło Poznaniowi marzenie o Akademii Muzycznej. Przygotowywano ją jeszcze w czasie trwania wojny, ostatecznie jednak powstała w roku 1919 jako Państw. Akademia i Szkoła Muzyczna. Po kilku reorganizacjach przetrwała ta szkoła jako Państw. Konserwatorium Muzyczne do roku 1939. To, że przetrwało ono do roku 1939 było raczej zasługą profesorów.

Do Poznania zjechali wówczas Opieński, Kamieński, Raczkowski, Wiechowicz, Malawski, Ciechański, Konatkowska-Trąmpczyńska i wiele innych artystów. Oni to wraz z zamieszkałymi w Poznaniu artystami z prof. Zdzisławem Jahnkem na czele tworzyli pierwszą ekipę profesorską. Na Państw. Konserwatorium się zresztą nie skończyło. Istniały także prywatne szkoły muzyczne jak Konserwatorium im. Paderewskiego, Instytut Muzyczny Sokołowski i jak one wszystkie się nazywały. Równocześnie opera poznańska rozwinęła swą działalność, niestety nieraz ulegając guścikom hołdującym podkasanej muzie, wystawiając operetki.

Po drugiej wojnie życie muzyczne rosło i krzepło. Poznański świat pracy, robotnicy rozmaitych zakładów pracy, wykazywali wielkie umiłowanie muzyki. Powstawały chóry robotnicze, powstały orkiestry robotnicze. Dzieci ich członków kształciły się już w Konserwatoriach. Tylko z koncertami symfonicznymi Poznań nie mógł sobie dać rady. Wszelkie próby utworzenia stałej orkiestry symfonicznej zawodziły. Zawodziły również próby organizowania koncertów symfonicznych przez orkiestrę operową. Z biegiem czasu trudności pokonano.

W tej chwili Poznań posiada 2 orkiestry symfoniczne, których koncerty zawsze się wyprzedane. Obecnie wszelkie imprezy muzyczne cieszą się ogromnym powodzeniem, bo też obecnie istniejące szkolnictwo muzyczne cieszy się wszelkim poparciem ze strony władz, które roztaczają opiekę nie tylko nad szkołą ale i nad uczniami, w głównej swej masie dziećmi robotników i chłopów. Wielu uczniów szkół muzycznych już opuściło ściany szkolne, oni i ich towarzysze, uczniowie i rodzice, członkowie wielu kół śpiewaczych, każdy amator muzyki, zapełniać będą przez wiele dni salę auli Uniwersytetu Poznańskiego w czasie trwania Wielkiego Konkursu. Poznań kocha muzykę, kocha zwłaszcza grę na skrzypcach, które jako instrument łatwo dostępny znajdowały się w okresie kapitalizmu w domu robotnika częściej aniżeli fortepian. Dzisiaj dzięki opiece państwowej każdy instrument znaleźć się może zawsze tam, gdzie on jest istotnie potrzebny.

H. S.

RADIO

Niedziela, 30 listopada

PROGRAM II

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, [illegible], 21.10, 23.30.

MUZYKA: 6.05 na dzień [illegible]ry, 7.10 Od melodii do melodii, 8.20 Szabo Fere- Suita lud. pieśni Wę[illegible]., 8.55 Miłośnikom pię[illegible] muzyki, 9.25 „Nad [illegible]ą Radunią", 10.10 Poe[illegible] i muz., 10.50 RZS przed [mik]rofonem, 12.15 Poranek [illegible]f., 13.30 rozrywkowa z [S]zczecina, 16.00 utw. F [Me]ndelssohna, 16.15 „Ponad światem" — pieśń [illegible] popularna z Bydg., [illegible] Chopin — gra Bella [Da]vidowicz, 20.30 mel. ta[ne]czne w wyk. J. Haral[illegible] 21.40 rec. skrzypc. H. [T]ulisa — Chausson, de[illegible]la, 22.40 wieczorna serenada, 23.10 symfoniczna.

[I]NE AUDYCJE: 8.35 Wsz[illegible]d. — kurs II — „Wielki rewolucjonista w poezji polskiego Oświecenia". [illegible] dla dzieci — „Od kołowrotka do fabryki tkackiej", 9.55 skrzynka ogólna, 10.40 pog. „Polerowanie elektrycznością". 11.10 „5:0 dla młodości" — aud. dla młodzieży, 11.40 skrzynka W. R., 13.15 felieton, 15.15 dla dzieci — słuch. „Liczyrzepa", 18.00 Radiowy Teatr — „Rewizor" M. Gogola, 22.00 wiad. sport.

TYLKO FALA 1322 M

DZIENNIKI: 7.00, 8.00 16.00, 20.00, 23.00.

MUZYKA: 7.25 Od melodii do melodii, 8.10 melodie J. Straussa, 9.30 Dla wszystkich, 11.30 „Cztery pory roku" Czajkowskiego, 15.15 do tańca gra kap Dzierżanowskiego, 16.20 śpiewamy pieśni i pios., 17.30 Dla każdego coś miłego, 18.40 ork. taneczna J. Cajmera, 20.25 „Ojczyzno moja" pieśń, 20.35 Dolidze: Opera komiczna „Kato i Kote". 22.05 taneczna, 23.10 rozrywk.

Papier biały gazet. rot mat kl VII. 50 g 126 cm E--III11704

NIEDZIELA SPORTOWA

NIEDZIELA SPORTOWA

KATOWICE: Czwórmecz hokeja na lodzie z udziałem zespołu NRD BSG Frankenhausen, CWKS-u, Górnika Janów i Kolejarza Toruń.

GDAŃSK: Międzynarodowe zawody siatkówki z udziałem reprezentacji ZSRR i Gwardii Gdańsk.

WROCŁAW: Międzyokręgowy mecz bokserski Koszalin — Wrocław.

O „PUCHAR POLSKI"

Kolejarz Warszawa — Ogniwo Bytom
CWKS Ib Warszawa — Unia Chorzów
Budowlani Gdańsk — Górnik Bytom

LIGA KOSZYKÓWKI

Grupa I

Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź
Kolejarz Warszawa — Kolejarz Ostrów
OWKS Lublin — Stal Poznań

Grupa II

AZS Warszawa — CWKS Warszawa
Spójnia Łódź — Ogniwo Kraków
Spójnia Gdańsk — Kolejarz Poznań

O WEJŚCIE DO II LIGI

Gwardia Białystok — KS Ełk
Włókniarz Chełmek — Unia Bobrek
Włókniarz Chodaków — Kolejarz Pruszków
Stal Lipiny — Stal Czechowice
Górnik Knurów — Spójnia Katowice

I LIGA BOKSERSKA

Gwardia Warszawa — OWKS Lublin

LISTY z Krakowa

Egzaminy „na piątkę"

Kraków, w listopadzie



Gęsta mgła, która przez większą część dnia spowija miasto, tworzy wraz z często padającym kapuśniaczkiem i naginmie panującym błotem niezbyt przyjemne tło. Ponura, listopadowa pogoda ciąży nad miastem i, zdecydowanie ujemnie wpływając na samopoczucie krakowian, zdaje się w jakiś sposób hamować tętniące jego życie. Lecz tylko pozornie! Kraków nie lubi tkwić w marazmie, zwłaszcza pod względem kulturalnym.

Do wielkich wydarzeń należy przyjazd Teatru im. Mossowietu. Dostać bilet na jeden, choćby, z jego występów, było sztuką jeszcze, bodaj, trudniejszą, niż rok temu uzyskać kartę wstępu na mecz piłkarski Dynamo — Gwardia. To porównanie nie jest przypadkowe. Kraków, który sam posiada aktorów równie dobrych jak piłkarzy (wtajemniczeni twierdzą, że ostatnio nawet lepszych, co pozostaje w związku z rozczarowaniami jakie sprawiły swym kibicom krakowskie drużyny ligowe) chce i potrafi ocenić doskonałe zespoły radzieckie tych samych „branży".

Zarówno gra, jak i interpretacja wszystkich czterech sztuk, jakie moskiewski teatr dał w Krakowie („Obywatel Francji" Chrabowickiego, „Sztorm" Bill-Białocerkowskiego, „Świt nad Moskwą" Surowa i „Otello") stały na najwyższym poziomie. Takie kreacje indywidualne, jak np. Otello Mordwinowa pozostaną na długo w pamięci tutejszych wyznawców Melpomeny.

Organizatorem wieczorów z warszawskimi literatami był Woj. Dom Kultury Zw. Zaw., z którym ostatnio skutecznie konkuruje Woj. Klub TPPR. Placówka ta, niedawno stosunkowo otwarta, prawie codziennie daje w swym lokalu jakiś wieczór filmowy, literacki czy tym podobną imprezę a jej afisze z tygodniowym programem weszły do stałego repertuaru plakatowego, jaki oglądamy na krakowskich słupach ogłoszeniowych, obok programu kin, teatrów i wspomnianego już Woj. Domu Kultury. Klub już pierwszymi swoimi imprezami zdobył sobie szeroką popularność i można śmiało powiedzieć, że wstępny egzamin zdał na „piątkę".

Egzamin „na piątkę" zdali również budowniczowie „piątki" — linii tramwajowej z Krakowa do Nowej Huty. Linia ta, oddana do użytku w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, w znacznym stopniu złagodziła największą bolączkę komunikacyjną Krakowa — dojazd do Nowej Huty. „Piątka" bardzo skutecznie przyczyniła się do stopniowego zanikania dantejskich scen jakie codziennie rano i po południu można było oglądać przy autobusach kursujących na tym odcinku. Nowiutkie i wygodne wozy tramwajowe, kursujące na „piątce", zachęcają krakowian pracujących w Nowej Hucie do korzystania z nowego środka lokomocji. Ma on, ponadto, tę zaletę, że jest tani — bilet do Nowej Huty nie kosztuje ani o grosz drożej niż normalny bilet wewnątrz miasta.

Nowa Huta jest wprawdzie oczkiem w głowie Wielkiego Krakowa i coraz bardziej nadaje ton i tempo jego życiu, lecz tradycje i zabytki starego Krakowa są z niezmienną troskliwością pielęgnowane. Otwarta na początku bieżącego miesiąca wystawa „Dziejowe przemiany na Wawelu", pomyślana jako wystawa mająca dostarczyć materiałów uczestnikom konkursu na projekt uporządkowania wzgórza wawelskiego, stanowi jednak interesującą ekspozycję dla ogółu społeczeństwa.

Pisząc korespondencję z Krakowa trzeba wspomnieć o tutejszych teatrach. W „Słowackim" idą „Ciężkie czasy" Bałuckiego. Sztuka stara i raczej słaba, ale jedną z głównych ról kreuje Fertner. To wystarcza, by miała zapewnione powodzenie na dłuższy przeciąg czasu. Fertner to zawsze Fertner i najprostszą kwestię potrafi tak powiedzieć, że ludziska pękają ze śmiechu. „Męczony" w tymże teatrze od dłuższego czasu „Król i aktor" Brandstettera cieszy się również powodzeniem. Weszła co dopiero na afisz Teatru Starego „Sprawa rodzinna" Lutosławskiego oraz „Piąta symfonia" Michałkowa, to sprawy zbyt świeże, by można o nich powiedzieć coś więcej, niż to co powiedzieli recenzenci.

R.D.

Przodująca szachistka świata

W Moskwie zakończył się przed paru dniami międzynarodowy turniej szachowy kobiet, stanowiący kolejny etap rozgrywek o kobiece mistrzostwo świata.



Na zdjęciu: Zdobywczyni pierwszego miejsca Bykowa ZSRR.
(Foto — CAF)

Co to są miarki i odsypy



Już blisko 150 powiatów w całym kraju przekroczyło 90 proc. rocznego planu skupu zboża. Chłopi tych powiatów zostali zwolnieni od obowiązku miarek i odsypów.

Zwolnienie od miarek i odsypów ma dla każdego chłopa poważne znaczenie. Każdy bowiem gospodarz, wiozący zboże na przemiał, aby otrzymać w zamian za nie mąkę, otrzeby czy też kaszę musi wnieść opłatę za dokonanie przemiału. Opłatę tę uiszcza on w postaci tzw. miarek, które m. in. wynoszą:

za przemiał 100 kg żyta na mąkę 60 proc — 14 kg żyta

za przemiał 100 kg żyta na mąkę 82 proc. — 12.5 kg żyta

za przemiał 100 kg pszenicy na mąkę 72 proc. — 9 kg pszenicy.

Chłopi, mieszkający w powiecie zwolnionym od miarek i odsypów, a którzy już odstawili w 100 proc. przewidziane planem na ich gospodarstwo ziarno, mogą regulować opłaty na przemiał w zależności od tego jak im wygodnie — w zbożu lub w gotówce. Opłaty za przemiał w gotówce są niskie i wynoszą np.:

za przemiał 100 kg żyta na mąkę 60 proc. — 11 zł.

za przemiał 100 kg pszenicy na mąkę 82 proc. — 12 zł.

Niezależnie od opłaty wnoszonej w zbożu, każdy chłop przywożący zboże na przemiał do młyna obowiązany jest odsprzedać Państwu pewną ilość zboża. Ilość ta zwana jest powszechnie odsypem. Wysokość odsypów przy przemiale jęczmienia wynosi 15 proc., a przy przemiale pszenicy 20 proc. od przemielonej wagi zboża.

Chłopi, mieszkający w powiecie zwolnionym od miarek i odsypów, którzy przy przemiale wykażą się zaświadczeniem GRN o wykonaniu w całości obowiązkowych dostaw lub zaświadczeniem o zwolnieniu z tego obowiązku — są całkowicie zwolnieni od odsprzedaży t. zw. odsypów.

Tak więc tegoroczna ustawa o dostawach zboża przyznaje ulgi dobrym obywatelom, patriotom, którzy zdają sobie sprawę z obowiązku jaki wobec Państwa wypełnić musi wieś. Ustawa ta nie pozwala natomiast korzystać z przywilejów tym chłopom, którzy nie wykonują w całości swych planów, którzy ociągają się z dostawą ziarna, sabotują plany państwowe.

Szybka dostawa zboża leży więc w interesie każdego chłopa. Im szybciej wykona on swój plan, im szybciej zrealizuje go gromada, gmina i powiat, tym prędzej nastąpi zwolnienie z miarek i odsypów.

(u)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29 Konto PKO IKP nr VI-140

REDAGUJE KOLEGIUM - WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA - NOWA EPOKA", WARSZAWA. SNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42. DRUKARNIA 1899

LISTOPAD **30** NIEDZIELA

DZIŚ: Andrzeja

JUTRO: Natalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Kalejdoskop na widowni



„Dla młodzieży poniżej lat 18 na ostatni seans wejście wzbronione" mniej więcej takiej treści wiszą tabliczki ogłoszeniowe w hallach kin. Wiszą — to prawda, ale nie dla zakazu, lecz chyba dla ozdoby, bo cóż się okazuje na widowni?

Rzędy krzeseł to istny kalejdoskop. Obok łysiny bujna czupryna sztubaka, przy krzaczastych wąsach pod nosem — mleko na brodzie malca, a obok fryzury „a la Paris" dziewczęce warkoczyki.

Za takie dobrane towarzystwo „kinomanów" są winni kontrolerzy w kinie, oraz rodzice, którzy zezwalają a nawet sami zabierają dzieci na ostatni seans do kina, przez co wiele osób pracujących nie może otrzymać biletu wstępu.

Apelujemy więc o przestrzeganie zarządzeń. (Be)

Smaczne abecadło



Pomysłową, miłą i pożyteczną nowość wprowadziły wytwórnie makaronu w postaci makaronu „literackiego". Szczególniej dzieci są z tego niezmiernie rade, układają sobie „mączne" bajeczki, a co najważniejsze z apetytem konsumują zupki przyrządzone z takim smacznym i ciekawym abecadłem.

Radzimy wszystkim mamusiom, które narzekają na brak apetytu swoich pociech, co prędzej zaopatrzyć się w pożywne literki, a napewno obiad zniknie z talerza bez proszenia! (Bejot)

KOMUNIKATY

UWAGA „ARION". W poniedziałek, 1 grudnia o godz. 19 próba „Borysa Godunowa" z orkiestrą w sali Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki przy ul. Janka Krasickiego.

Miesięczne zebranie Grupy Hodowców Drobnego Inwentarza i Zwierząt Futerkowych przy ZSCh w Bydgoszczy odbędzie się 2 grudnia (wtorek) o godz 19 w szkole przy ul. Poniatowskiego.

We wtorek 2 grudnia o godz. 18 w małej sali ORZZ Toruńska 30 odbędzie się narada palaczy kotłowych i pionu technicznego pracującego na tym odcinku.

ZKS Kolejarz Bydgoszcz. Treningi sekcji pływackiej odbywają się w poniedziałki i środy od godz. 18 w sali przy ul. Krasińskiego. (Obok Zakładu Ociemniałych). Zapisy nowych członków przyjmuje się na miejscu.

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 w sali gimn. Włókniarza przy ul. Gen. Stalina 19 pod kierownictwem trenera Rinkego. W grudniu Kolejarz Bydgoszcz organizuje nowy kurs bokserski pod nadzorem trenera państwowego Stamma.

ZS Gwardia Bydgoszcz. Sekcja lekkoatletyczna urządza co drugą niedzielę począwszy od 15. XII. biegi leśne, połączone z zaprawą terenową. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje trener Biniakowski we wtorki od godz. 16—17 na Stadionie Letnim Gwardii.

Tysiące akademii, odczytów, imprez rozrywkowych

Imponujący przebieg

Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. bydgoskim

Dotychczasowy przebieg obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. bydgoskim świadczy o właściwym przygotowaniu oraz realizowaniu planów obchodu przez organizacje i TPPR, o zrozumieniu przez społeczeństwo wartości jaką stanowi dla nas pomoc, przyjaźń i przykład Związku Radzieckiego.

Szeroko zakrojona akcja odczytowo-propagandowa Miesiąca objęła wszystkie zakłady pracy, gromady, szkoły i inne skupiska ludzkie. Przeprowadzana jest przy pomocy aktywu prelegenckiego wszystkich organizacji masowych, a w szczególności kół prelegentów TPPR. Do chwili obecnej odbyło się 7677 odczytów i pogadanek.

Pogadanki i odczyty w miarę możliwości były urozmaicone filmami, jak to miało miejsce we Włocławku i Grudziądzu, gdzie oddziały posiadają aparaty projekcyjne. Inne oddziały są w posiadaniu rzutników i wygłaszane odczyty i pogadanki były urozmaicane wyświetlaniem przeźroczy. TWP organizując odczyty i pogadanki również wyświetlało filmy i przeźrocza. Dużo odczytów było połączonych z częścią artystyczną.

Zarząd Okręgu TPPR zorganizował na terenie Bydgoszczy i w pobliskich miejscowościach 9 odczytów połączonych z koncertem orkiestry wojskowej. W Pomorskim Domu Sztuki odbył się odczyt w języku rosyjskim na temat „Życie i twórczość Lwa Tołstoja".

Odczyty i pogadanki zapoznawały również z treścią i międzynarodowym znaczeniem XIX Zjazdu KPZR, pokazywały siłę polityczną, gospodarczą i moralną ZSRR.

Akademii z okazji XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej na terenie województwa odbyło się 1715.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się imprezy artystyczne z okazji Miesiąca, których ogółem odbyło się 808. W występach wzięły udział zespoły zawodowe i amatorskie organizacji masowych, zakładów pracy i szkół.

W dotychczasowej realizacji obchodu „Miesiąca" notuje się też poważny udział drużyn sportowych.

Do popularnych imprez urządzanych w ramach obchodu tegorocznego Miesiąca zaliczyć należy: wieczory literackie i wieczory dyskusyjne, których zostało zorganizowanych do chwili obecnej 324. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż forma ta budzi coraz większe zainteresowanie społeczeństwa. Potwierdzeniem tego jest wzrost ilości wieczornic, wieczorów literackich i wieczorów dyskusyjnych w poszczególnych powiatach np. w Oddziale Bydgoszcz zostało zorganizowanych 47, w Sępólnie 39, Szubinie 85, Toruniu 42.

Odbywały się również liczne wycieczki do kin, teatrów, na wystawy. Ogółem wycieczek odbyło się 299. Na wyróżnienie zasługują oddziały: Bydgoszcz-miasto, które zorganizowało 101 wycieczek, Toruń-miasto 74, Aleksandrów 43, Brodnica 28 i Włocławek 20.

Związek Samopomocy Chłopskiej w skali województwa zorganizował w ramach Miesiąca wycieczkę do Poronina, Zakopanego, Krakowa, Nowej Huty i Wieliczki, w której udział wzięło 437 chłopów.

378 wystaw książki autorów radzieckich i polskich zorganizowanych przez „Dom Książki" i TPPR wpłynęło bezpośrednio na wzrost poczytności dzieł autorów radzieckich. 74 wystawy prasy radzieckiej i organizacyjnej Towarzystwa, wpłyną na wzrost prenumeraty tych czasopism i gazet. (Z. P.)

Wszyscy walczymy o utrwalenie pokoju

Uroczyste pożegnanie

delegacji województwa bydgoskiego na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

W dniu wczorajszym społeczeństwo Bydgoszczy żegnało wyjeżdżającą na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju do Warszawy 33-osobową delegację naszego województwa. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele różnych zawodów i warstw społecznych.

Delegację pożegnał na dworcu w imieniu społeczeństwa m. Bydgoszczy zast. przewodniczącego Prezydium WRN Kuksiński, życząc jej owocnych obrad. W imieniu zaś delegatów przemówił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju Rumianek.

Przewodniczący Rumianek podkreślił, że II Ogólnopolski Kongres stanie się częścią składową wielkiej kampanii prowadzonej przez organizacje obrońców pokoju, przez przedstawicieli wszelkich ugrupowań społecznych, religijnych, kulturalno-oświatowych, uznających możliwość współistnienia różnych systemów społeczno-gospodarczych, kampanii poprzedzającej Kongres w Wiedniu, z którym narody miłujące pokój wiążą wielkie nadzieje.

Wśród zebranych rozlegają się okrzyki na cześć pokoju i naszych delegatów. Orkiestra wojskowa gra Hymn Narodowy.

Niemilknące okrzyki wśród zebranych żegnają pociąg uwożący naszych delegatów do Warszawy.

60.000 tuzinów srebrnych kul

przystroi drzewka noworoczne

W sprzedaży ukazały się ozdoby choinkowe. Przed witrynami sklepów, prowadzących kule na choinki gromadzą się dzieci. Każde z nich chciałoby je mieć na swych drzewkach noworocznych.

Ozdoby choinkowe produkuje w Bydgoszczy Spółdzielnia Pracy „Gwiazda". „Gwiazda" wykonuje ozdoby choinkowe różnej wielkości i o różnych asortymentach dekoracyjnych. Znaczną część produkcji „Gwiazdy" przeznacza się na eksport. Obecnie jednak szczególnie zwrócono uwagę na zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

W bież. roku Spółdzielnia „Gwiazda" rzuciła na rynek ponad 60 tys. tuzinów kul.

Cena ozdób choinkowych w bież. roku spadła. Tuzin największych kul kosztuje 64 zł, a najmniejszych 23 zł.

Wytwórnia ozdób choinkowych, której załogę stanowią w 90 proc. kobiety, poszczycić się może racjonalizatorem M. Wieczorkiem, który usprawnił proces suszenia ozdób przez ulepszenie suszarki gazowej. Usprawnienie to skraca proces suszenia o 2/3 i przynosi rocznie 7.000 zł oszczędności. (S)

Z życia obrońców pokoju

Dnia 2 grudnia br. o godz. 17,30 odbędzie się zebranie aktywu Obwodu 3, 4 i 5. w Sekretariacie MKOP. Ratusz II piętro pokój 26.

Wykład o teatrze radzieckim

Chociaż wiedza o teatrze radzieckim i życiu scenicznym w ZSRR w naszym społeczeństwie z każdym rokiem rośnie, to jednak wykład kierownika artystycznego Teatrów Ziemi Pomorskiej, Jerzego Waldena, dowiódł, ile potrzeba jeszcze dla pełnej znajomości bogatego życia teatralnego w Kraju Rad.

Jerzy Walden zna teatr radziecki bardzo dobrze, bo przez kilka lat wojennych w nim pracował jako reżyser. Swój wykład, zorganizowany przez bydgoską delegaturę „Stow. Pracowników Artystycznych Teatru i Filmu" oparł o wspomnienia osobiste, np. zetknięcie się z wielkim aktorem Czerkasowem lub pracą na różnych scenach ZSRR. Szczególną uwagę skupił prelegent na takich zagadnieniach jak praca aktora, stosunek władz radzieckich do teatru, publiczność teatralna.

Teatr jest dla ludzi radzieckich czymś niezmiernie drogim i bliskim. W czasie wojny grano nawet w miastach przyfrontowych, tak wielka była potrzeba i miłość teatru. Kwestia repertuaru odgrywa wielką rolę, przy czym olbrzymią wagę przywiązuje się do starannej inscenizacji zarówno sztuk współczesnych, jak i klasyków literatury rosyjskiej i światowej. W pracy scenicznej stosowana jest konsekwentnie zasada kolektywna oraz metoda ciągłych ulepszeń. W żadnym państwie świata aktor nie cieszy się takim zrozumieniem dla warunków swojej pracy co w ZSRR. Aktorzy najwyższej kategorii zobowiązani są grać tylko 8 razy w miesiącu, aby mieli możność jak najlepszej pracy nad sobą.

Niesposób w krótkim sprawozdaniu zawrzeć bogatej treści wywodów Jerzego Waldena. Niesposób oddać w skrócie tego wszystkiego, co powiedział np. na temat szkolnictwa teatralnego, teatru ochotniczego, poszukiwań najwłaściwszego stylu w scenografii, sprawy realizmu w teatrze radzieckim.

Licznie zebrani słuchacze żywo oklaskiwali zajmujący wykład, wygłoszony z piękną swadą i poparty licznymi przykładami z własnego doświadczenia prelegenta. W toku dyskusji J. Walden dodatkowo wyjaśnił szereg kwestii.

W części wstępnej przewodniczący miejscowej delegatury SPATIF-u Adam Grzymała-Siedlecki poświęcił krótkie wspomnienie zmarłym niedawno wybitnym aktorom Rollandowej, Bay-Rydzewskiemu i Rosłanowi. Obecni ich pamięć uczcili przez powstanie.

Jotpe.

Wynik konkursu na odznakę Arionu

Z inicjatywy zarządu chóru „Arion" w Bydgoszczy ogłoszony został wśród uczniów Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Bydgoszczy konkurs na projekt odznaki dla członków chóru. W wyniku konkursu komisja złożona z ob. ob. kierownika Wydz. Kultury Prezydium WRN Józefa Nyki, dyr. PLTP Mariana Turwida oraz przedstawicieli chóru „Arion": Antoniego Rybki, Edmunda Smolarka i Edwarda Locha uchwaliła pierwszą i drugą nagrodę przyznać uczniowi PLTP — Alojzemu Łyszkiewiczowi, trzecią nagrodę uczniowi PLTP Zbigniewowi Gostomskiemu. W rezultacie inicjatywy Zarządu chóru „Arion" i młodych plastyków — członkowie chóru uzyskają pomysłową i estetyczną odznakę.

Kronika teatralna

DZIŚ „KLUB KAWALERÓW"
o godz. 15 i 19

Przypominamy wszystkim miłośnikom teatru, iż popołudniowe przedstawienia komedii Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów" rozpoczynają się punktualnie o godz. 15, a nie 15.30 ze względu na wstawki muzyczne oraz ewolucje taneczne.

Dziś w niedzielę 30 bm. „Klub Kawalerów" ukaże się na scenie bydgoskiej PTZP dwukrotnie: o godz. 15 i 19.

Społeczna akcja oczyszczania gospodarstw wiejskich

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa do 20 grudnia br. na terenie woj. bydgoskiego przeprowadzona zostanie masowa społeczna akcja oczyszczania i odkażania zagród spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i gospodarstw indywidualnego chłopstwa.

Akcja ta ma na celu zwalczanie zarazków pryszczycy oraz przygotowanie urządzeń gospodarskich do masowego szczepienia różycy, które nastąpi na wiosnę.

Akcja oczyszczania gospodarstw wiejskich polega na mechanicznym oczyszczaniu okólników i podwórzy, w których przebywają, lub przez które przechodzą zwierzęta gospodarskie, oraz na oczyszczaniu i odkażaniu sprzętu i przedmiotów znajdujących się w pomieszczeniach dla zwierząt.

W związku z tym gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" rozprowadzać będą wśród rolników po cenach niższych świeżo palone wapno, które jest środkiem dezynfekcyjnym. (s)

Ujrzymy film radziecki »SZKOŁA OBMOWY« w wersji oryginalnej

W nadchodzącą środę ujrzymy na ekranie bydgoskiego kina „Orzeł" sfilmowaną komedię angielskiego pisarza pt. „Szkoła obmowy". Jest to dalszy film radziecki z cyklu przedstawień teatralnych na ekranie.

W „Szkole obmowy", wyreżyserowanej od strony filmu przez A. Rooma, występuje doskonały zespół Moskiewskiego Artystycznego Teatru im. M. Gorkiego. Spektakl jest na wysokim poziomie aktorskim, zaś sama komedia jest jednym z arcydzieł literackich.

Wiadomość powyższa z pewnością ucieszy szerokie rzesze miłośników kina i teatru Bydgoszczy, którzy już poprzednio mieli możność oglądać „Żywego trupa" Lwa Tołstoja. Film oglądać będziemy bez tłumaczenia polskiego w wersji oryginalnej.

Interesująco zapowiadają się

koncerty POS w grudniu

Słuchacze abonamentu A usłyszą 5 grudnia br. 3 fragmenty opery RUSAŁKA — Dargomyżskiego oraz niektóre fragmenty wielkiej opery Musorgskiego „Borys Godunow" — połączone słowem literackim — opracowanym przez Alfreda Kowalkowskiego, w recytacji Henryka Adamczaka. Solistą będzie Antoni Majak.

11 i 12 grudnia br. słuchacze abonamentów C i B otrzymają następujące utwory: MUSORGSKI — Wstęp do opery „Chowańszczyzna", Koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa, oraz „Romeo i Julia" Prokofiewa. Solistą będzie Henryk Sztompka.

Również bardzo ciekawie zapowiada się druga połowa miesiąca. Projektowane są występy laureatów Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego z koncertami Bacha i Beethovena.

Abonamenty na grudzień br. można odnawiać od dnia 1 grudnia w kasie Pomorskiego Domu Sztuki w godzinach od 10 do 12 i od 14 do 18.

Odczyt dla młodzieży

W ramach obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje dla młodzieży odczyt pt. „Piękna literatura radziecka jako pomoc w kształceniu".

Odczyt odbędzie się 2 grudnia br. o godz. 17 w sali Pomorskiego Domu Sztuki przy Al. 1 Maja 20.

W części artystycznej wystąpi reprezentacyjny zespół orkiestry wojskowej.

Na odczyt zaprasza się młodzież oraz nauczycieli. Wstęp bezpłatny.

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: „Śluby kawalerskie (10). Postrach mórz (12), Bajka o śpiącej królewnie (13.45, 15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Musorgski (11), Bajka o śpiącej królewnie (15, 17 i 19.15).

Orzeł: W dni pokoju (12). Akcja „B" (15, 17 i 19).

Wolność: Dzieje jednej obrączki (10), Złote jezioro (12). Śmiali ludzie (14, 16, 18 i 20).

Gryf: Złoty róg (11) Wołga, Wołga (16, 18 i 20).

Bałtyk: S/S Orzeł zaginął (10 i 12), Dzieci kpt. Granta (14, 16 i 19). Ludowe talenty (18).

Mir: Bogata narzeczona (17 i 19).

Rozmaitości: Pierwsze skrzydła (w godz. od 16 do 23).

Fotoplastikon Śladami Hellady (od g. 14 do 21).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Krążownik Wareg (15.45, 18 i 20.15).

Polonia: Niedźwiedź (17 19.15).

Orzeł: Akcja „B" (17 i 19).

Wolność: Zaklęta narzeczona (14, 16 i 18).

Gryf: Knock-Out (16, 18 i 20).

Bałtyk: Dzieci kpt. Granta (16 i 19), Pierwsze skrzydła (18).

Mir: nieczynne.

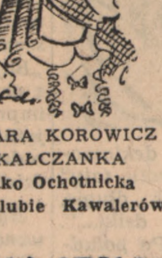
Rozmaitości: Pierwsze skrzydła (od godz. 14 do 23).

Fotoplastikon: Śladami Hellady (od godz 14—21)

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Klub kawalerów (g. 15 i 19).
Poniedziałek: Klub kawalerów (19).



KLARA KOROWICZ KAŁCZANKA jako Ochotnicka w „Klubie Kawalerów"

WYSTAWY

Muzeum: Reprodukcje Ilji Riepina (codz. godz 10—16, w środy godz 12 do 19, w niedziele godz 10—14).

Pl. Zjednoczenia: Bydgoszcz wczoraj, dziś i jutro.

Pom. Dom Sztuki: Przyjaźń polsko radziecka w plastyce Pomorza Twórczość Gogola w plastyce rosyjskiej i radzieckiej (codz. godz 10—13 i 15—19 w niedziele godz 10—17)

DYŻURY

Dyżur nocny (w godz. 22—8) apteka nr 13 — Al. 1 Maja 27 (tel. 23-14) i nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

Dyżur niedzielny. Dziś dyżur pełni apteka nr 13, Al. 1 Maja 27 (godz. 8 do 22).

Pogotowie lekarzy dentystów: H. Majdanowska, Wały Jagiellońskie 14.

RADIO

PROGRAM LOKALNY FALA 219 M

Niedziela, 30 listopada

14.10 Reportaż pt. „List" — w opr. Reginy Babisiak „Kącik rolnika". 14.35 Melodie do tańca gra czeski Zespół Karola Włacha — refreny Orena Salaczowa, 14.55 Radiowa kronika tygodnia, 16.15 Śpiewa Teodor Szalapin, 16.30 Opowiadanie Tadeusza Petrykowskiego pt. „Dobra miłość" 16.45 „Żądło mikrofonu". 17.15 Koncert popularny w wyk. ork. Rozgł. Bydg. PR pod dyr. A. Rezlera i Waleriana Pawłowskiego 17.55 Chwila poezji.

Poniedziałek, 1 grudnia

6.17 Komunikaty, 6.20 Powtórzenie niedzielnych wiadomości sportowych, 11.43 Sygnał stacji i zapowiedź speakera. 13.15 Koncert ork. Rozgł. Bydgoskiej PR pod dyr. A. Rezlera 13.55 Muzyka i komunikaty, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Muzyka taneczna. 17.15 Audycja dla dzieci. 17.30 Muzyka baletowa kompozytorów rosyjskich i radzieckich.

SADY NA SYBERII

W mieście Irkucku, na malowniczym brzegu Angary, odbywała się niedawno obwodowa wystawa sadownictwa. Na wystawie eksponowano mnóstwo odmian jabłek, wyrosłych na ziemi syberyjskiej. Są tu nie tylko dobrze owocujące renety, lecz również dziesiątki na wpół szlachetnych hybryd miczurinowskich, wyróżniających się wielkością odmian, jak również gatunków, wyhodowanych w owocowo-jagodowych stacjach Krasnojarska, Nowosybirska, Omska i innych miast Syberii.

Reneta „Rajka penzeńska", „Purpurowa", na wpół szlachetne odmiany „Biały nalew", „Białoplamiste", „Złoto syberyjskie", „Żółty czełdon", „Borowinka", „Papierówka", „Antonówka 600-gramowa" i dziesiątki innych nazw można odczytać na szyldzikach, umocowanych do eksponatów. Większość drzew owocuje już trwale. Z jednego drzewa renety „Rajka penzeńska" w urodzajnym roku otrzymuje się do 100 kilogramów smacznych i soczystych owoców.

Syberyjskie sady! Przyzwyczajamy się coraz więcej do tych prostych słów, które kiedyś wydawały się dziwnymi i nienaturalnymi na Syberii. Czyż to tak dawno z Miczurina, który postanowił „przesiedlić południe na północ", obywatele carskiej Rosji lekceważąco drwili. A obecnie sady miczurinowskie pokryły już powierzchnie tysięcy hektarów nie tylko w południowej części Syberii, lecz posuwają się coraz dalej na północ.

Z miejsca zesłania i katorgi, dokąd samowładztwo pędziło najlepszych synów narodu rosyjskiego — Syberia przekształciła się w kraj twórczości socjalistycznej. Surowa przyroda, nieprzebyte trzęsawiska tajgi, burzliwe rzeki i wysokie góry nie powstrzymują ludzi radzieckich. W wytrwałej pracy zmieniają oni charakter przyrody, poznają jej prawa.

Oto na wystawie reprezentowany jest sad kołchozu im. Stalina rejonu czeremchowskiego. Dzięki wytrwałości i umiłowaniu swego zawodu sadownik tego kołchozu Fiodor Maszurow rozszerza z roku na rok teren sadu kołchozowego. W latach wojny sad powiększył się siedmiokrotnie i obecnie zajmuje powierzchnię 20 hektarów. Fiodor Maszurow pracuje jako sadownik kołchozowy od przeszło dziesięciu lat. Za swą owocną pracę już kilkakrotnie nagrodzony został dyplomami.

Jednocześnie z działalnością wytwórczą Maszurow zajmuje się pracą eksperymentalną. Dobrał on i wyhodował niemało najlepszych odmian wiśni, porzeczek i innych roślin owocowo-jagodowych. Jako jeden z pierwszych na terenie obwodu Maszurow zaczął hodować materiał sadzonkowy, dzięki czemu sad, w którym pracuje, rokrocznie rozszerza się i daje kołchozowi około 50—60 tys. rubli rocznego dochodu.

Na samym krańcu Czeremchowa założono w 1946 roku sad owocowo-jagodowy miejskiej stacji młodych przyrodników. Młodzi miczurinowcy zasadzili na powierzchni siedmiu hektarów przeszło 800 drzew owocowych i krzewów jagodowych.

Codziennie można tu spotkać dziesiątki uczniów. Przychodzą tutaj po lekcjach i pielęgnują wzięte pod nadzór drzewka.

Sadownictwem zaczęły zajmować się szerokie masy ludzi pracy na Syberii. Są tu dobre kadry miczurinowców, eksperymentatorów którzy kierując się metodami I. Miczurina, wyhodowali wiele odmian roślin owocowo-jagodowych, dobrze rozwijających się w surowych warunkach klimatycznych Syberii.

W Czeremchowie na przykład, miczurinowiec Przełucki wyhodował drogą skrzyżowania na wpół szlachetną jabłoń „Czerembas". W sadzie irkuckiego amatora eksperymentatora-miczurinowca Usowa bez osłony w formie krzewów rosną europejskie i miczurinowskie odmiany jabłoni: aporta, czerewiań, sinap i inne. Wyjątkowe zainteresowanie wzbudza kolekcja słodkiej jarzębiny, kaliny, orzecha mandżurskiego, krzewów herbacianych i laurowych.

Mieszkanka Irkucka Dmietrijewicz hoduje w swym sadzie wiśnie o dużych owocach odmian Miczurina i Władimirskiej, różne gatunki na wpół szlachetne, grusze Łukaszewa. Posiada ona również swą niewielką szkółkę.

W indywidualnych sadzikach mieszkańców Syberii, na przyzagrodowych działkach szkół i przedszkoli z roku na rok wyrastają coraz wyżej nowe drzewka. Jabłoń i czeremcha, bez i agrest, wiśnie i grusze z uporem pną swe gałązki ku słońcu i coraz częściej na wiosnę w ogródkach przy domach bieleje delikatny kwiat jabłoni.

W okresie pięciolatki stalinowskiej jeszcze bardziej wzrośnie socjalistyczna ekonomika radzieckiej Syberii, jeszcze piękniej rozkwitną jej pola i sady.

Satyra radziecka



— Uznaję słuszność krytyki i przyrzekam błędy naprawić.
— To już przyrzekaliście dwukrotnie.
I tę krytykę uznaję jako słuszną. Przyrzekam również ten błąd naprawić.
(„Krokodyl").

Mały felieton

Pamiętnik nieogolonego

ŚRODA: Czuję, że powinienem się ogolić. Szef personalny zaproponował, że wyśle mnie do palmiarni w Poznaniu na wystawę kaktusów, a kucharce stołówki podobno przypominam jej ryżową szczotkę. Kierowniczka na to zachichotała i powiedziała, że mnie zaangażuje do kuchni, żebym brodą szorował garnki to wtedy będzie racjonalizacja i oszczędność.

CZWARTEK: Zaraz po pracy wyruszyłem do miasta aby kupić żyletki. Najkulturalniejszy sposób golenia się to golenie żyletkami. Brzytwą ranię się niemiłosiernie, nie potrafię używać tego morderczego narzędzia. Nie ufam też fryzjerom. Obszedłem wszystkie drogerie w śródmieściu Bydgoszczy. Nigdzie nie mają żyletek. Co pocznę?

PIĄTEK: Zosia nie chce ze mną rozmawiać. Mówi, że drapię. Ale to naprawdę nie moja wina! Chciałem się ogolić, ale nie mam czym. Nie mogę się przecież narażać na rzeź, operując — br!!! — brzytwą. Wszyscy koledzy, którzy golą się u balwierza, patrzą na mnie z ukosa. Nawet dyrektor powiedział: „Panie, do jasnej Anielki, ogol się". W dalszym ciągu w Bydgoszczy nie ma żyletek.

SOBOTA: Czarna rozpacz w kropki bordo! Kolędowałem po wszystkich drogeriach w poszukiwaniu żyletek. Nie ma i basta. Ekspedientka w Pe-De-Te popatrzyła na mnie ze współczuciem. Mówiła, że takich jak ja nieszczęśliwych zna przynajmniej kopę.

NIEDZIELA: Rano wyszedłem na spacer. Malutka Basia, córka sąsiadki, na mój widok zaczęła deklamować fragment z „Powrotu taty" Mickiewicza: „...brody ich długie, kręcone wąsiska, wzrok dziki....". Uciekłem do mieszkania. Po południu zebrała się rodzinka i korzystając z wolnego dnia i braku tematu zaczęła się jak rzep psiego ogona czepiać mojej nieogolonej brody. Zosia powiedziała, że się przygotowuję do roli w filmie o człowieku, który uciekł z lasu dziewiczego. Przypomniałem sobie te szczęśliwe czasy, kiedy można było dostać tępe żyletki „Polonia". Mówiło się wtedy — „Nie pałką go, to żyletką Polonia". A teraz?



PONIEDZIAŁEK: Rośnie w dalszym ciągu! Prawdziwa dżungla porastaje na brodzie i pod nosem. Koledzy z innych działów przychodzą mnie ciągle oglądać. Personalny proponuje, żebym pokazywał się za opłatą.

WTOREK: Dokonałem pomiarów swojego „ubrodzenia". Głębokość 3,5 cm. Kiedy szedłem wieczorem z pracy jakaś starsza pani zatrzymała mnie i wetknęła mi w garść złotówkę. To dla was dziadku — powiedziała. Naprawdę zwariuję!

ŚRODA: We wszystkich bydgoskich drogeriach sprzedawano żyletki. „Polonia", „Cztery Asy", „Gerlachy" — co serce zapragnie a dusza pożąda. Ekspedientka w Pe-De-Te wyglądała jak anioł z obrazka. Kiedy ujrzała mnie przed kontuarem — poza kolejką wręczyła mi paczkę żyletek i powiedziała: „Zła dystrybucja umarła, przysłano specjalne żyletki dla pana". Kiedy wstałem, okazało się, że to tylko piękny sen i potknąłem się przydeptując brodę. Tymczasem broda rośnie, psiakrew, co będzie dalej? (NIK)

Oczekuje je szczęśliwa przyszłość



Chiny Ludowe budują nowe życie. Zdrowe i wesołe dzieci chińskie oczekuje jasna, szczęśliwa przyszłość. Ponury okres feudalnego ucisku będą znały tylko ze wspomień swych rodziców.

28 listopada 1627 r. odbyła się bitwa pod Oliwą

Marynarka wojenna była tworzona w Polsce uporczywym wysiłkiem Zygmunta III wbrew krótkowzrocznej polityce szlachty. Zaledwie paru wytrawniejszych mężów stanu rozumiało znaczenie własnej floty dla kraju. Większość szlachty była jej przeciwna. Strzegąc zazdrośnie swych przywilejów obawiała się, iż budowa floty przysporzy podatków i wzmocni władzę królewską.

W krótkich dziejach floty polskiej pamiętne jest zwycięstwo pod Oliwą odniesione przed trzystu dwudziestu pięciu laty. Jest ono szczególnie znamienne wobec nierówności przeciwników. Doskonale zaopatrzona i wypróbowana w licznych bojach flota szwedzka uchodziła za niepokonaną. Polska „armada wodna" zbudowana w Pucku, a wyekwipowana w Gdańsku wystąpiła po raz pierwszy w większej bitwie.

W lipcu 1626 roku Szwedzi zajęli Warmię i wybrzeże Prus Królewskich. Flota ich zamknęła dostęp do portu gdańskiego i unieruchomiła znajdujące się w nim okręty królewskie. Wojna dała się srodze we znaki krainie nadmorskiej. Szwedzi spustoszyli wybrzeże, splądrowali i spalili wioski, zniszczyli zbiory. Chłopi kaszubscy zaciągnęli się wówczas licznie do wojska i służąc w piechocie pozyskali znaczną sławę. Sporo też Kaszubów zgłaszało się do służby na morzu. Pamiętnikarz ówczesny wspomina, iż nietrudno było o ludzi „ochoczych na woynę Morską" a współczesne opisy bitwy pod Oliwą wymieniają bohaterskie czyny marynarzy kaszubskich. Załoga i piechota okrętowa były różnojęzyczne, zaciężne. Dowódcą floty królewskiej został lubeczanin Arndt Dickman.

W listopadzie 1627 roku zamierzali Szwedzi odpłynąć do swoich portów na postój zimowy. Dickman postanowił wpierw jeszcze uwolnić się od blokady i poczynił przygotowania do bitwy.

Dwudziestego ósmego listopada 1627 roku wczesnym rankiem opuściły okrety polskie swe stanowisko przy ujściu Wisły i w szyku bojowym popłynęły na zachód. Wkrótce już spotkały przeciwnika, krążącego tuż blisko brzegów, jakby naigrawał się ze słabości Rzeczypospolitej na morzu. Pięć okrętów szwedzkich zbliżało się od północy, a dwa znajdowały się już naprzeciw Oliwy.

Statki polskie skierowały na nie ogień swych armat. Odpowiedziały im szwedzkie, wielkie, trzydziestodziałowe galeony. Pod osłoną czarnych chmur dymu wszczęła się gęsta wymiana strzałów armatnich, powodując z obu stron ciężkie straty. Wkrótce rozgorzała walka wręcz. Zgodnie z ówczesną taktyką polski statek admiralski dopadł przeciwnika, załoga wdarła się na jego pokład i po krwawej walce opanowała okręt. Darmo próbowali Szwedzi wrzucić ogień do magazynu amunicji, by wysadzić okręt w powietrze. Śmiertelnie ranny admirał Stemskjoeld dał wreszcie znak, że się poddaje. Szwedzki okręt doskonale uzbrojony i zaopatrzony dostał się w ręce polskie.

Walcząc z przeciwnym wiatrem przybliżyły się już jednak inne okręty szwedzkie i rozpoczęły ogień armatni. Strzały były dotkliwe. Zginął od pocisku armatniego admirał Dickman. Znów rozgorzała zawzięta walka między dwiema jednostkami bojowymi: polskim wiceadmiralskim „Wodnikiem" i największym okrętem szwedzkim „Słońce". Opisy świadków podają dramatyczne epizody tego starcia, w którym osobiste męstwo i przytomność umysłu grały decydującą rolę. Świadkowie wspominają o bohaterstwie marynarzy i chłopca okrętowego, który zdarł z masztu banderę nieprzyjacielską, o przewrotności Szwedów, którzy udawali, że kapitulują, a zyskawszy na czasie stawiali znów opór. Wreszcie, widząc całkowitą porażkę i nie chcąc oddać wrogowi tak wspaniałej zdobyczy jaką było „Słońce", skoczył sternik szwedzki z zapalonym lontem pod pokład.

Niebawem straszliwy huk wstrząsnął powietrzem. Słup ognia i dymu strzelił w górę z wnętrza statku, porywając odłamki drzewa, sprzętu i broni. Mówiono później w Gdańsku, że pod Oliwą „Słońce zaszło w południe".

Ta wstrząsająca katastrofa jak i śmierć admirała Dickmana były może powodem, iż flota królewska zaniechała pościgu wroga i nie wyzyskała należycie zwycięstwa. Niemniej jednak skutki jego były poważne. Niezwyciężona dotychczas flota szwedzka straciła dwa najlepsze okręty i przestała odtąd niepokoić wybrzeże i blokować Gdańsk.

Zofia Łubieńska

Anegdoty

SPECJALNA DROGA

Euklides, ojciec matematyki, wykładając geometrię królowi Ptolomeuszowi, zapytany został przez tegoż, czy nie mógłby dla niego wyłącznie znaleźć łatwiejszej drogi w tej nauce.

— W geometrii — odparł uczony — nie ma osobnej drogi dla królów.

„Trzy pomarańcze" w Baju...

Toruń, w listopadzie

Oto „Trzy pomarańcze". Gruby i złocisty król — rozśmiesza nas zupełnie. Ale śmiech ustąpi zaraz miejsca... nieomal grozie. To ze strasznym błyskiem i hukiem pęka jaszczurczy bazyliszek, to z pomarańczy wychodzi... „Smutek". Czarno-fioletowy, rzewny. A czy chcesz zobaczyć astronoma jak od dziesiątków lat liczy gwiazdy? Łysy jest i samotny, a nad jego wieżą płyną bez przerwy białe, szybkie chmury. Pójdziemy za czerwoną latarenką, gwiazdą nadziei — pokonać groźną wiedźmę. Pokonamy ją otwartym sercem, wiarą i optymizmem — tak silnym jak dzieciństwo...

A to wszystko — to „Trzy pomarańcze" — sztuka Michałkowa na scenie Państwowego Teatru Lalek „Baj Pomorski" w Toruniu. Każde z przedstawień w „Baju" jest piękną imprezą Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przyjaźni radzieckiego autora z toruńskimi dziećmi.

Na zakończenie Miesiąca — teatr wznawia słynną już w Toruniu „Pieśń Sarmiko" pióra Sznajderowej. Aby realizować jednak ten bogaty, różnorodny repertuar (w przygotowaniu „Sad Wawrzyńcowy" Kownackiej i później „Zielony mosteczek" Zaborowskiego) — należało przebudować cały teatr, wzmocnić zespół aktorski. Pamiętamy przecież pionierskie początki „Baju", wąskie okienko sceny, garstkę młodzieży wierzącej w swoje lalki (wbrew trudnościom), zaniedbaną salę o którą...należało walczyć. To wszystko jest już przeszłością, a toruński teatr lalek posiadł wysoki techniczny poziom i ma najładniejszą chyba scenę w kraju.

Po upaństwowieniu teatr został gruntownie przebudowany. Nakład kosztów wysoki — pół miliona złotych. Nakład energii organizacyjnej — duży i rzetelny. Teraz sale są rzeczywiście miłe, czyste, scena posiada zapadnię, elektryk Jan Stanke „wyczarował" z minimum materiałów — dobrą i wszechstronną sieć instalacji. Są już własne warsztaty stolarskie z czterema maszynami, garaż (a w garażu wóz do dalekich wyjazdów), zespół rozwinął się do 34 osób i wkrótce powiększy się znacznie. Powstanie drugi zespół aktorski dla obsłużenia wsi i w ogóle teatr „zapnie się na ostatni guzik". Tak informują nas dyr. mgr Stapf i sekretarz podst. org. part. Kończewski. Wszystko co dotychczas robiono — robiono własnymi rękami. Optymizm oparty jest na trwałych i przekonywujących zasadach: inicjatywie pracy. Miłą nagrodą jest usamodzielnienie tego teatru z dniem 1 stycznia 1953 r.

Działalność Teatru Lalek wyraża się w planie rocznym: 300 widowisk 180 widowisk przeznacza się dla terenu. A teren jest olbrzymi: województwa szczecińskie, koszalińskie, bydgoskie, część poznańskiego, olsztyńskie. Toruńskie lalki docierają do miast i miasteczek, wsi, PGR-ów, ośrodków wczasowych, sanatoriów dziecięcych — na całym tym terenie. Nie wszędzie są sale przygotowane jak należy (ku uwadze ref. oświaty i kultury!), nie wszędzie można grać w salach. Wówczas (czy pamiętacie wzruszone twarze dzieci w Ludwikowie?) — gra się pod gołym niebem. Gdy przyjeżdża Baj — dzieci mają święto i pragną ciągle nowych świąt. Więc zapuszcza się motor, a na przyczepie (pożyczonej) kołyszą się zaczarowane pałace ze sceny...

W pracowni lalek — masa rekwizytów. Oglądamy z przyjemnością wzorce. Ale za cienką ścianą... wybucha burza. Prawdziwa burza z piorunami, grzmotami, przesuwaniem się chmur i czarodziejskich świateł. Zajrzymy pod zapadnię, gdzie jak w ukropie zwijają się aktorzy. Więcej nic o tym powiedzieć nie można, nie należy. Dzieci są przecież przekonane, że to lalki mówią do nich swoimi głosami, że piękne melodie rodzą się same w pięknym życiu sceny. Tymczasem tam rozkręciła się prawdziwa machina pracy. Każdy ruch musi być dokładny, zharmonizowany z głosem. Spróbujcie pociągnąć za niewłaściwą nitkę z nylonu... Zobaczycie jak poważny mędrzec (w trakcie pouczającego dialogu) ...wywróci kozła. Oto kwestia jednej niteczki...

Nasz artystyczny poziom — wyjaśnia dyr. Stapf — składa się z szeregu elementów. Jest tu wszystko: technika i mechanika, opracowanie dekoracji i efektów (przede wszystkim światło), reżyserska koncepcja widowiska (szczególnie drobiazgowa), koncepcja wychowawcza. Jesteśmy współwychowawcami dziecka i nakłada to na nas obowiązek wżywania się w problemy. Zespół „Baju" przechodzi szkolenie zawodowe i ideologiczne, rozwija jego linię w komórkach organizacji politycznych i społecznych. Jest zawsze dość trudności do rozwiązania w pracy czysto organizacyjnej, w planowaniu wyjazdów. Np. teraz na warsztacie jest już akcja noworoczna („Sad Wawrzyńcowy"). W teren pójdą dwie ekipy (Bydgoszcz, Grudziądz). Przed nami festiwal sztuk lalkowych w Warszawie, w przyszłym roku. Miesiące gorącej pracy...

Rozmawiamy w przerwach widowiska. W tym czasie młodzi widzowie objawiają najwięcej ruchliwości. Ale do teatru lalek przychodzą nie tylko młodzi widzowie. Można stwierdzić bez trudu, że w nabitym do ostatniego krzesła teatrze — jest prawie połowa starszych osób. Odpowiada to rzeczywistości: na przedstawieniach otwartych połowa widzów — to dorośli. Mamy, ojcowie, ciocie itd. W istocie są to tacy sami serdeczni przyjaciele teatru — jak dzieci. Bo któż to nie pokocha takiego nieba — o barwie soczystego błękitu, kogo nie olśni kwitnący, przyjazny kraj koloru i światła? Uciekamy chętnie spod szarego nieba jesieni — w świat, który zawsze nazywa się tak samo: młodość. Przyznajmy się my starzy: kochamy również ten teatr...

K. M.